Głos Wielkopolski

Cena 5 zł

CZYTELNIK

Rok VI ABC | Poznań, piątek 17 marca 1950 r. | Nr 75 (1814)

Miliard zł oszczędności przyniesie wynalazek studenta

WARSZAWA (PAP). Do Głównej Komisji Usprawnień Technicznych przy Min. Leśnictwa wpłynął ostatnio szereg cennych usprawnień i wynalazków.

M. in. student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ob. Andrzej Stanisławski, wynalazł metodę brykietowania trocin, które w tej formie stanowią doskonały materiał pędny do tzw. gazogeneratorów. Brykiety te zastąpią używane dotychczas wysokogatunkowe drewno oraz pozwolą na wykorzystanie bezużytecznych trocin. Jak obliczono — przy racjonalnym i całkowitym wykorzystaniu trocin w tartakach, dzięki tej metodzie można będzie osiągnąć około 1 miliarda zł oszczędności. Za swój pomysł wynalazca otrzymał z Min. Leśnictwa premię pieniężną w wysokości 330 tysięcy złotych.

Hr. Meerfeld przywraca hitlerowskie zwyczaje

PRAGA (PAP). Agencja Telepress donosi z Berlina, że sekretariat związku zawodowego robotników transportowych Niemiec Zachodnich wyraził ostry protest przeciwko militaryzacji policji w prowincji Nadrenia — Westfalia. Minister spraw wenętrznych Nadrenii — Westfalii zwolnił ostatnio naczelnika policji w Stuttgarcie z zajmowanego stanowiska za wyznawanie poglądów demokratycznych i mianował na to stanowisko b. oficera hitlerowskiego — hrabiego von Meerfelda. Nowy naczelnik natychmiast przywrócił moc obowiązującą dawnego regulaminu hitlerowskiego i zażądał uzbrojenia policji, a nawet umundurowania jej na dawny sposób hitlerowski.

Naród radziecki jednomyślnie głosował na blok komunistów i bezpartyjnych

GENERALISSIMUS STALIN pierwszym depułowanym do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Centralna Komisja Wyborcza ogłosiła komunikat, który stwierdza, że otrzymano od wszystkich okręgowych komisji wyborczych szczegółowe dane, dotyczące wyborów z 12 marca 1950 roku do Rady Najwyższej ZSRR.

Ogólna ilość uprawnionych do głosowania we wszystkich okręgach wyborczych wynosiła 111.116.373 osób, z których w wyborach do Rady Najwyższej ZSRR wzięło udział 111.090.010 osób, czyli 99,98 proc. ogólnej ilości wyborców.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Związku na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych głosowało 110 788 377, co wynosi 99,73% ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu.

Przeciwko kandydatom na deputowanych do Rady Związku głosowało 300 146 osób, czyli 0.27% ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu. 1487 kartek wyborczych uznano za nieważne.

We wszystkich okręgach wyborczych do Rady Narodowości głosowało na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych 110 782 009 osób, czyli 99.72% ogółu wyborców biorących udział w głosowaniu. 1619 kartek wyborczych uznano za nieważne.

Komunikat Centralnej Komisji Wyborczej podaje także szczegółowe liczby dotyczące wyników wyborów w poszczególnych republikach związkowych, w republikach autonomicznych oraz okręgach autonomicznych i okręgach narodowych.

Komunikat zawiera poza tym listę wszystkich deputowanych wybranych do Rady Najwyższej ZSRR.

*

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR przebiegały w całym kraju w atmosferze ogromnego entuzjazmu patriotycznego i politycznej aktywności ludności oraz stały się potężną manifestacją jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 13 marca o godz. 3 w nocy odbyło się posiedzenie okręgowej komisji wyborczej stalinowskiego okręgu wyborczego miasta Moskwy. Na posiedzeniu obecni byli liczni przedstawiciele organizacji społecznych oraz przedstawiciele prasy.

Na podstawie protokołów, złożonych przez obwodowe komisje wyborcze i dokonanego obliczenia głosów, komisja stwierdziła, że deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR ze stalinowskiego okręgu wyborczego nr 2 miasta Moskwy, w wyborach do Rady Związku, wybrany został Generalissimus Stalin.

Ogłoszenie tego wyniku przez przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej Ćwietkowa przyjęto burzliwą, długo nie milknącą owacją. Na sali rozległy się entuzjastyczne okrzyki: „Niech żyje nasz pierwszy deputowany!", „Chwała Wielkiemu Stalinowi!"

Ćwietkow zakomunikował następnie, że wszyscy wyborcy tego okręgu wzięli udział w głosowaniu. Prócz wyborców, okręgu stalinowskiego, głosowpisanych na listy wyborcze wały tam, na podstawie okazanych legitymacji, 29.754 osoby, przybyłe z różnych innych miast i okręgów kraju.

Zamykając posiedzenie, Ćwietkow pogratulował członkom komisji wyborczej zakończenia z powodzeniem kampanii wyborczej w stalinowskim okręgu wyborczym oraz w imieniu wszystkich zebranych życzył wybrańcowi całego narodu Generalissimusowi Stalinowi zdrowia i długich lat życia dla szczęścia całej pracującej ludzkości.

Mac Arthur troskliwy „opiekun" japońskich zbrodniarzy wojennych

PEKIN (PAP) Wszystkie dzienniki pekińskie opublikowały w ślad za agencją Nowych Chin artykuł pt. „Zbrodnicza działalność Mac Arthura".

Artykuł wskazuje, że oświadczenie Mac Arthura o wprowadzeniu systemu przedterminowego uwalniania japońskich zbrodniarzy wojennych jest równoznaczny z uchyleniem mocy obowiązującej wyrokow skazujących wydanych przez międzynarodowy trybunał wojskowy na Dalekim Wschodzie.

Nowy akt zdrady Rząd Bidault'a chce rzucić Francję na pastwę strategicznych planów USA

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że francuskie Zgromadzenie Narodowe przystąpiło do omawiania umowy dwustronnej ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie tzw. „pomocy wojskowej".

Przewodniczący komisji obrony narodowej deputowanych Montel (PRL) usiłował wykazać, że umowa ta nie zagraża francuskiej niezawisłości narodowej. Deputowany Teitgen w imieniu większości komisji spraw zagranicznych bronił klauzuli, w myśl której Francja potrzebuje zgody Amerykanów na użycie dostarczonej broni.

Następnie zabrał głos deputowany postępowy de Chambrun, który domagał się odroczenia debaty, aby Zgromadzenie mogło uprzednio zbadać dwa główne punkty apelu Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie zaprzestania wyścigu zbrojeń przez redukcję budżetów wojskowych i sił zbrojnych, oraz w sprawie zakazu broni atomowej. Wniosek deputowanego de Chambrun został odrzucony mechaniczną większością głosów.

W dalszym ciągu debaty przemawiał m. in. deputowany komunistyczny Billoux. Stwierdził on na wstępie, że dwustronna umowa z USA **oznacza podporządkowanie Francji strategicznym planom amerykańskim, pod pretekstem „wzajemnej pomocy".**

Mówca podkreślił, że plany te czeka nieuchronne fiasko, albowiem niemal połowa ludności świata zerwała już definitywnie z kapitalizmem i wkroczyła na drogę socjalizmu.

Wyniki komedii wyborczej w Grecji

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" omawia wyniki zorganizowanych niedawno w myśl instrukcji Waszyngtonu i pod kierownictwem ambasady USA „wyborów" parlamentarnych w Grecji.

Dziennik podkreśla, że do wyborów tych nie dopuszczono zupełnie partii prawdziwie demokratycznych, należących do Frontu Narodowo-Wyzwoleńczego (EAM). **Głosowanie odbywało się — jak wiadomo — w atmosferze najpotworniejszego terroru,** pod nadzorem „Asfalii" (greckiej odmiany gestapo) i wojska. Spodziewano się w ten sposób, że powtórzą się wyniki sfałszowanych wyborów z 1946 r., kiedy dzierżąca władzę partia monarcho-faszystowska Tsaldarisa — tzw. „ludowa" — uzyskała absolutną większość głosów i mandatów w parlamencie.

Rachuby te jednak zawiodły. Liczba głosów, zebranych przez monarcho-faszystów zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1946 przeszło dwukrotnie.

Według wstępnych danych oficjalnych, partia Tsaldarisa, która w 1946 r. otrzymała przeszło 600 tys. głosów (spośród 1 117 tys. głosujących), w dniu 5 marca br. zebrała nieco więcej, niż 270 tys. głosów (spośród 1 498 898 głosujących).

Spośród rozdzielonych już 235 mandatów (ogólna ich liczba wynosi 250) monarcho faszyści Tsaldarisa otrzymali w parlamencie jedynie 52 mandaty, zamiast 191 w 1946 r.

Prasa amerykańska i angielska komentując „nieoczekiwane" wyniki wyborów nie może ukryć swego rozczarowania i zaniepokojenia.

„Prawda" stwierdza, że reżim monarcho-faszystowski w Grecji przeżywa ostry kryzys. Opór ludu greckiego nie został złamany.

Porozumienie saarskie aktem gwałtu przeciw narodowi niemieckiemu

BERLIN (PAP). **Rząd tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał oświadczenie w sprawie aneksji Zagłębia Saary przez Francję.**

Oświadczenie to stwierdza, że tzw. saarskie porozumienie jest potwornym aktem gwałtu, dokonanym przez mocarstwa zachodnie przeciw narodowi niemieckiemu. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej składa zdecydowany protest przeciwko temu porozumieniu.

Naród niemiecki — stwierdza oświadczenie — nie uznaje i nigdy nie uzna oderwania Zagłębia Saary od Niemiec i jego aneksji przez imperializm francuski.

Śledzimy z radością i podziwem wielkie osiągnięcia narodu węgierskiego

Depesza Prezydenta R.P. z okazji węgierskiego święta narodowego

WARSZAWA (PAP). Z okazji przypadającego w dn. 15 marca br. węgierskiego święta narodowego, Prezydent R. P. Bolesław Bierut wysłał do prezydenta rady prezydialnej Ludowej Republiki Węgierskiej depeszę następującej treści:

Jego Ekscelencja
Pan Arpad Szakasits
Prezydent Rady Prezydialnej
Ludowej Republiki Węgierskiej
Budapeszt

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie, w dniu święta narodowego, w piątą rocznicę wyzwolenia Węgier, moje serdeczne życzenia pomyślności i szczęścia dla narodu węgierskiego.

Naród polski śledzi z radością i podziwem wielkie osiągnięcia narodu węgierskiego, wytrwale realizującego socjalizm.

Braterstwo naszych narodów, oparte na wspólnych dążeniach i ideach, ugruntowane nierozerwalną przyjaźnią z wielkim Związkiem Radzieckim, stanowi trwałą zaporę przeciwko zakusom imperialistycznego obozu agresji.

Wierzę głęboko, że przyjaźń i współpraca narodu polskiego i węgierskiego będą się stale pogłębiały z korzyścią dla najżywotniejszych interesów obu naszych narodów i światowego pokoju.

BOLESŁAW BIERUT

Robotnicy 2 Oddziału PPB ustalili nowy rekord Polski w pracach dekarskich

Oddział 2 Instalacyjny PPB w Poznaniu może się poszczycić nowym, poważnym osiągnięciem: Przy budowie bloku mieszkalnego przy ul. Zbożowej dwa zespoły dekarskie pod kierunkiem brygadzistów **Herzoga i Jankowskiego** pobiły własny, dotychczasowy rekord Polski przy układaniu dachówki-karpiówki podwójnie w koronkę, który wynosił 514 proc. normy.

W dniu 14 bm. oba zespoły, pracując od godz. 8 do 15, uzyskały następujące wyniki: **Zespół Wład. Herzoga pokrył dachówką 181,25 m kw. dachu, wykonując 828 proc. normy, a zespół Michała Jankowskiego 112,37 m kw. dachu, wykonując 704 proc. normy.**

Skład zwycięskich zespołów jest następujący: W brygadzie Herzoga pracowali: Roman Knoll, St. Wałęsa, Jan Bilecki i Wacław Włóka, a w brygadzie Jankowskiego — Tad. Handke i Wacław Stachowiak.

Nie można pominąć milczeniem, że wynik został osiągnięty przede wszystkim dzięki fachowemu przygotowaniu brygadzistów, z których każdy pracuje po ćwierć wieku w swoim zawodzie i szlachetnej ambicji całego zespołu, a ponadto dzięki odpowiedniemu zorganizowaniu pracy przez kierownika działu dekarsko-blacharskiego 2 Oddziału — **Mańczaka,** który wezwał pracowników innych oddziałów blacharsko-dekarskich na terenie całego kraju do podjęcia współzawodnictwa.

Tak jak górnicy w kopalniach chłopi dolnośląscy wzywają rolników całego kraju do współzawodnictwa

WROCŁAW (PAP). Chłopi z gromady Jezierzyce Wielkie, gmina Jordanów w pow. dzierżoniowskim, podjęli zobowiązania zwiększenia kontraktacji niektórych upraw roślin przemysłowych i podwyższenia wydajności z ha, wzywając równocześnie do współzawodnictwa na tym polu wszystkich chłopów w Polsce.

Pierwszy rzucił to wezwanie średniorolny chłop — ob. Eugeniusz Michalec, który oświadczył na zebraniu: **„Robotnicy w fabrykach i kopalniach współzawodniczą o wcześniejsze wykonanie planu 6-letniego. Górnicy i włókniarze, metalowcy i murarze, wszyscy starają się o to, by nam, chłopom, dostarczyć więcej maszyn, więcej ubrań i innych towarów. I my, chłopi, powinniśmy pójść za ich przykładem.** Trzeba i nam starać się o to, by fabryki dostały więcej surowców a robotnicy więcej żywności Przed wiosennymi siewami każdy z nas powinien zakontraktować więcej upraw przemysłowych: buraków, lnu, rzepaku i innych roślin oraz starać się osiągnąć jak największe zbiory. Przyniesie to nam większe dochody i zapewni wielki pożytek naszemu Państwu, które niesie nam ogromną pomoc".

— Ja — oświadczył wśród oklasków wszystkich zebranych chłopów — zobowiązuję się zakontraktować w tym roku 1 ha jęczmienia, 0,5 ha buraków cukrowych, 0,5 ha grochu, 0,25 ha lnu i 0,15 ha rzepaku i otrzymać z tych zasiewów średnio zbiory: z 1 ha buraków cukrowych — 250 q, z 1 ha lnu — 45 w, z 1 ha jęczmienia 16 q — wzywam wszystkich chłopów do współzawodnictwa".

Wezwanie rzucone przez ob. Michalca podjęte zostało z zapałem przez zebranych chłopów.

Na zakończenie chłopi uchwalili rezolucję, w której wzywają do współzawodnictwa wszystkich chłopów na Dolnym Śląsku i w całym kraju.

Zasiłki chorobowe dla odosobnionych z powodu choroby zakaźnej

WARSZAWA (PAP). Od marca br. weszło w życie zarządzenie ZUS o wypłacaniu przez wszystkie Ubezpieczalnie Społeczne pełnych zasiłków chorobowych tym pracownikom, którzy musieli przerwać pracę z powodu choroby zakaźnej jednego z członków rodziny. Zarządzenie to jest wyrazem dążenia ZUS do rozszerzenia zakresu świadczeń dla świata pracy.

Obowiązujące dotychczas ustawodawstwo z okresu sanacyjnego nie przyznawało tego rodzaju świadczeń, co zmuszało ubezpieczonych, w obawie przed utratą zarobków do pracy, mimo niebezpieczeństwa przenoszenia zarazków chorobotwórczych. Wydane zarządzenie o wypłacaniu zasiłków chorobowych usprawni walkę z epidemiami i chorobami zakaźnymii, jak szkarlatyną, dyfterytem itp.

W przyszłym roku
nie będzie analfabetów

Kursiści otrzymają możność dalszego kształcenia się

WARSZAWA (PAP). — W dniu 13 i 14 marca w gmachu Min. Oświaty odbyła się dwudniowa konferencja wizytatorów okręgowych akcji walki z analfabetyzmem. W konferencji wziął udział pełnomocnik Rządu min. Stefan Matuszewski, jego zastępcy — pos. Aleksander Kubicki, i dyr. Tadeusz Pasierbiński, przedstawiciele wydziałów oświatowych KC PZPR i NKW ZSL, zarządów głównych: CRZZ, ZSCh, Ligi Kobiet i ZMP oraz instruktorzy oświatowi zarządów wojewódzkich ZSCh.

Min. Matuszewski przedstawił w obszernym przemówieniu aktualny stan walki z analfabetyzmem na terenie całego kraju oraz plan akcji na rok 1950. Plan ten przewiduje zorganizowanie w r. b. 50 tys. kursów i zespołów początkowego nauczania dla 750 tys. osób. Akcja zwalczania analfabetyzmu prowadzona będzie w tym roku specjalnie energicznie w sezonie jesienno-zimowym.

Jak wynika ze sprawozdań złożonych przez uczestników konferencji, prowadzona przez Rząd Polski Ludowej, przy współudziale całego społeczeństwa, walka z analfabetyzmem przebiega w całym kraju pomyślnie. Wiele gmin, a nawet miast wydzielonych i powiatów już w 22 lipca br. będzie mogło zameldować o całkowitej likwidacji analfabetyzmu na swoich terenach.

Wszystko przemawia za tym, że w skali ogólnopaństwowej likwidacja analfabetyzmu zakończona zostanie w terminie zapowiedzianym — do końca 1950 roku.

Na konferencji omówiono wyczerpująco wiele zagadnień związanych z akcją walki z analfabetyzmem. Dużo uwagi poświęcono sprawie zapewnienia absolwentom kursów początkowego nauczania możności dalszego kształcenia się. **Absolwenci kursów już obecnie mogą być przyjmowani do wielu szkół przysposobienia zawodowego, zarówno przemysłowego jak i rolniczego. Daje im to możność zdobycia wiedzy fachowej, a tym samym i awansu społecznego.**

Na wniosek przedstawiciela Zarz. Woj. ZSCh zebrani zobowiązali się objąć siecią nowozorganizowanych kursów i zespołów początkowego nauczania wszystkie spółdzielnie produkcyjne i zlikwidować wypadki analfabetyzmu w tych spółdzielniach do dnia Święta Odrodzenia Polski, to znaczy do 22 lipca br.

„Księgarnia" w kopalni

WAŁBRZYCH (PAP). Pracownicy księgarni nr 9 „Dom Książki" w Wałbrzychu udali się z dużym zapasem książek do kopalni „Biały Kamień", gdzie w ciągu kilku godzin sprzedano ponad 60 pozycji.

Szczególnym powodzeniem cieszyły się wśród górników książki: Orzeszkowej, Wandy Wasilewskiej i zbiorowe wydanie dzieł Lenina. Ponadto rozprzedano duże ilości książek dla dzieci. Górnicy powitali inicjatywę pracowników księgarni nr 9 z dużym zadowoleniem i domagali się, by taką sprzedaż książek prowadzono stale w dniach wypłat zarobków.

Obecnie wszystkie księgarnie „Dom Książki" przygotowują się do prowadzenia sprzedaży we wszystkich kopalniach i fabrykach wałbrzyskich.

Poznań przygotowuje się intensywnie do Międzynarodowych Targów

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającym się terminem Międzynarodowych Targów Poznańskich, których otwarcie nastąpi 29 kwietnia br., prezes Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, ob. Ludwik Grossfeld, udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wypowiedzi:

Rok 1950 jest w historii Targów Poznańskich o tyle wyjątkowy, że Targi wypadają w kilka miesięcy po zwycięskim wykonaniu planu 3-letniego i w momencie startu do wielkich zadań planu 6-letniego.

Wykorzystana więc zostanie okazja, aby pokazać osiągnięcia 3-letniej pracy w poszczególnych działach przemysłu, transportu, rolnictwa i innych dziedzin życia, a pokazując perspektywy planu 6-letniego uwypuklimy rosnące możliwości eksportu polskiego.

Udział wystawców zagranicznych zapowiada się bogato. Na czoło wysuwa się Związek Radziecki, którego eksponaty zajmą powierzchnię krytą 2990 m kwadratową i powierzchnię otwartą o obszarze 5019 m kwadratowych.

Poznań przygotowuje się intensywnie do Targów. Utworzony został Komitet obywatelski, który szczegółowo opracowuje zagadnienia związane z przepływem wielotysięcznej rzeszy zwiedzających.

Chaty - laboratoria pospieszą z pomocą wsi

Naukowcy zacieśnią współpracę z chłopami

Owocne wyniki narad w Lublinie

LUBLIN (PAP). W Lublinie odbyła się ostatnio narada profesorów Wydziałów Rolnego i Weterynaryjnego Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej oraz naukowców Państwowego Inst. Nauk Gosp. Wiejsk. i Państw. Inst. Weterynaryjnego, z około 200 chłopami — przodownikami pracy w rolnictwie, przedstawicielami spółdzielni prdukcyjnych i Państw. Gosp. Rolnych woj. lubelskiego.

W uchwalonej rezolucji uczestnicy narady, stwierdzając, że jedynie ścisły związek nauki z praktyką przyczyni się do podniesienia gospodarki rolnej postanowili czynnie pracować nad dalszym zacieśnianiem łączności pomiędzy naukowcami a chłopami. Profesorowie i pracownicy naukowi PINGW i PIW zobowiązali się współpracować w organizowaniu kursów szkoleniowych, pokazów i popularnych odczytów, utworzyć stałą poradnię przy Uniwersytecie im. Marii Curie-Skłodowskiej, zapraszać przodujących pracowników w rolnictwie, szczególnie ze spółdzielni produkcyjnych i PGR do instytutów naukowo-badawczych oraz zorganizować w terenie specjalne chaty — laboratoria, które nieść będą pomoc agrotechniczną zespołowym gospodarstwom i grupom plantatorów i hodowców. Obecni na naradzie studenci i asystenci Uniwersytetu zobowiązali się do częstych wyjazdów w teren, by udzielać chłopom pomocy i rad fachowych.

„A ja powiadam że Węgry zwyciężą"

„Naprzód Węgrzy, ojczyzna was wzywa!
Powstańcie, dziś lub nigdy!
Łańcuchów chcecie czy skrzydeł! Wybierajcie...

Z tymi płomiennymi strofami poety-rewolucjonisty Sandora Petoefi na ustach, ruszyła młodzież budapeszteńska w dniu 15 marca 1848 do walki w obronie praw ludu przeciwko feudalnym instytucjom, rządzącym Węgrami w ramach cesarstwa austriackiego.

16 marca utworzono rząd węgierski, do którego weszli Kossuth, Szochonyi i Deak. W ciągu trzech tygodni zniesiono pańszczyznę, zorganizowano wojsko oraz proklamowano wolność prasy.

Mimo wspaniałego entuzjazmu, jaki ją cechował, mimo bohaterstwa jej uczestników, wśród których było wielu Polaków — jak Bem, Dembiński, Wysocki — rewolucja węgierska zakończyła się tragiczną klęską pod Vilagos 13 sierpnia 1849 r. Armaty austriackie i rosyjskie zdławiły płomień, zrodzony 15 marca 1848 r. ale nie zdołały go ugasić na wieki.

Odżył on w ludziach, którzy w 1919 r. proklamowali pierwszą Węgierską Republikę Rad. Wówczas jednak znowu doszły do głosu elementy, popierane przez imperialistów i ruch postępowy raz jeszcze zszedł do podziemia.

Przez cały okres rządów zaprzyjaźnionych z Hitlerem i Mussolinim faszystów węgierskich, pogłębiła się świadomość rewolucyjna węgierskich mas ludowych, wzrastało napięcie walki klasowej. Wkraczająca do Węgier w 1944 r. Armia Radziecka powitana została nie tylko jako oswobodziciel od jarzma hitleryzmu ale również jako zwiastun nowych przemian, nowych zwycięstw, które tym razem już będą trwałe i nieodwracalne.

Sukcesy nowych Węgier dają się zauważyć również i na polu gospodarczym. Plan pięcioletni, którego realizacja już jest w toku, przekształci Węgry z zacofanego kraju rolniczego w bogate, uprzemysłowione państwo. Reforma rolna i organizacja spółdzielni produkcyjnych zlikwidowała przeżytki feudalizmu na wsi węgierskiej i umożliwiła chłopom nowy start życiowy.

„A ja powiadam, że Węgry zwyciężą ,chociaż się ziemia i niebo sprzysięgną".

Spełniło się proroctwo piewcy rewolucji, Sandora Petoefi. Lud węgierski zwyciężył.

Przegląd prasy

Ku pełnemu ludowładztwu

Prasa stołeczna obszernie komentuje omówiony przez premiera Cyrankiewicza projekt ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. „Polska Zbrojna" w artykule wstępnym omawia znaczenie i konsekwencje wspomnianej ustawy.

Budownictwo socjalistyczne — pisze publicysta „Polski Zbrojnej" — jest nie do pomyślenia bez stałej demokratyzacji ustroju. Jest ono możliwe tylko wówczas, gdy masy świadomie i aktywnie w nim uczestniczą, gdy rola tych mas nie ogranicza się tylko do wykonywania poleceń władz, lecz gdy biorą one najaktywniejszy udział w nakreślaniu planów rozwoju kraju.

Nowa rewolucyjna reforma społeczna ,której projekt wniesiony został na Sejm, reforma administracji państwowej, jest dalszym siedmiomilowym krokiem na drodze ku demokratyzacji naszego ustroju. Reforma ta może stać się i stanie się niewątpliwie, nową potężną dźwignią rozwoju naszego kraju w kierunku socjalizmu.

Oceniając to samo zagadnienie z punktu widzenia administracji publicznej, komentator „Życia Warszawy" stwierdza:

Fakt istnienia dotychczas w terenie obok siebie, z jednej strony władz administracyjnych I i II instancji, pochodzących z nominacji, z drugiej strony — rad narodowych, nie czynił zadość idei ludowładztwa, był przeżytkiem okresu kapitalistycznego. nie zapewniał bowiem szerokim masom bezpośredniego udziału w rządzeniu Państwem, co więcej, powodował on szkodliwą dwutorowość, która stwarzała podatny grunt dla przerostów biurokratycznych, osłabiała sprężystość działania, powodowała zazębianie się jednych i tych samych spraw, oraz spory kompetencyjne.

Zmiany, przewidywane przez projektowaną ustawę, wykraczają jednak daleko poza zagadnienia organizacji aparatu administracyjnego. Ich znaczenie jest o wiele głębsze.

Rady Narodowe, — pisze dalej „Życie Warszawy" — będące w swej istocie reprezentacją terenową społeczeństwa, są ciałem wybieralnym przez ludność i winny utrzymywać stałą więź z masami pracującymi. Ta więź utrzymywana będzie przez odbywanie publicznych posiedzeń rad narodowych, składanie sprawozdań, przyciąganie obywateli do współpracy w różnych organizacjach rad, przez wszechstronne wykorzystywanie inicjatywy szerokich mas.

I to właśnie odkrywa zasadnicza myśl ustawy: — idziemy ku pełnemu ludowładztwu.

„Zamierzona reforma — stwierdził premier Cyrankiewicz — jest niezbędnym i doniosłym czynnikiem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Życie kulturalne i rozrywkowe Poznania w czasie MTP

Wczoraj dnia 14 bm. w Urzędzie Wojewódzkim obradowała Komisja Kulturalna Komitetu Obywatelskiego MTP pod przewodnictwem naczelnika wydziału kulturalno-oświatowego ob. Dąbrowskiego.

Jak wynika z toku obrad, w okresie Targów, gdy oczekiwane jest przybycie dziesiątków tysięcy osób z przodownikami pracy i realizatorami na czele, nie zabraknie rozrywek kulturalnych i imprez artystycznych w naszym mieście. W Poznaniu spotka się to, co w Polsce mamy w dziedzinie życia kulturalnego najlepszego. Nasycenie widowiskami w lokalach zamkniętych i na wolnym powietrzu zapowiada się tak wielkie, że powstaje kwestia doboru najlepszych imprez.

Dość powiedzieć, że nasza Filharmonia da pięć koncertów ze szczególniejszym uwzględnieniem twórczości Bacha. Opera przygotowuje „Borysa Godunowa". Zjadą do nas wybitni soliści. Przyjedzie teatr Domu Wojska Polskiego i Teatr Kukiełek.

W Muzeum Wielkopolskim będziemy mieli najprawdopodobniej Wystawę Tematyczną z Warszawy. W Salonie Plastyków będzie wystawa „Starego Poznania", część eksponatów przyjmie Stary Ratusz. W Operze rozmieści się od 23 kwietnia do 7 maja wystawa wielkiego kompozytora czeskiego Smetany. Teatry miejscowe wystąpią ze specjalnym repertuarem. Radio ma w planie 10 koncertów.

W ciągu najbliższych paru tygodni ustalony zostanie szczegółowy program widowisk, koncertów i występów zespołów świetlicowych robotniczych i chłopskich, na które w roku bieżącym będzie położony specjalny nacisk. (fh)

Źle gospodarowano w majątkach
tarnowskiej Kurii Biskupiej

TARNÓW (PAP). Majątki tarnowskiej Kurii Biskupiej są charakterystycznym przykładem, wykazującym, jak gospodarka administracji kościelnej doprowadziła gospodarstwa rolne do zupełnej niemal ruiny.

W ciągu 5 lat nie poczyniono w nich żadnych inwestycji, toteż z roku na rok zmniejszała się wydajność z 1 ha, malał stan pogłowia zwierząt hodowlanych, rozpadały się nigdy nie remontowane budynki inwentarskie, psuły się maszyny i narzędzia rolnicze.

Majątek Kurii tarnowskiej w Siedliskach, obejmujący obszar 140 ha gruntów ornych, stanowi typowy przykład złego gospodarowania. Jeszcze w roku 1946 — jak opowiadają chłopi z okolicznych wsi — w majątku tym zbiór pszenicy dochodził do 18 q z 1 ha. W roku ub. zebrano przeciętnie już tylko po 10 q pszenicy z 1 ha i ok. 9 q żyta. Nawozów sztucznych i kwalifikowanego ziarna siewnego nie stosowano prawie nigdy.

Mimo rozdrobnienia majątku i wydzierżawienia 10 ha, pozostałe 70 ha, ok. 30 krów i 45 sztuk trzody chlewnej dawały stosunkowo duże zyski, które — jak mówią robotnicy rolni — wystarczyłyby m. in. również na kupno nawozów sztucznych, ziarna siewnego oraz na remont walących się zabudowań gospodarczych, co podniosłoby w dużym stopniu rentowność majątku.

Ale do tego nie przywiązywano żadnej wagi. Zmniejszające się wskutek rabunkowej gospodarki dochody majątku usiłowano nadrobić innymi sposobami. Obywatele pobliskiego miasteczka Tuchowa opowiadają, że w majątku Siedliska przez dłuższy czas czynna była nielegalna garbarnia skóry, którą ostatnio wykryto. Fakt ten potwierdza Milicja Obywatelska.

Z 30 krów i 45 sztuk trzody chlewnej w r. 1948, pozostało obecnie 9 wychudłych krów różnych ras, kilka karłowatych buhajów, kupionych, nie wiadomo w jakim celu i kilkanaście koni.

Podobnie przedstawia się gospodarka w sąsiednim majątku kościelnym w Dąbrówce Tuchowskiej, obejmującym obszar 91 ha, w tym 10 ha łąk.

Na tle szkodliwej gospodarki administracji majątków kościelnych w pow. tarnowskim — szczególnie ostro uwypukla się **złe traktowanie zatrudnionych w tych majątkach robotnic i robotników rolnych.**

W majątku Siedliska w jednej izbie mieszkają po dwie rodziny. Na cały czworak jest tylko jeden piec do gotowania strawy i pieczenia chleba. Syn ob. Józefy Szczepańskiej — robotnicy rolnej majątku Dąbrówka Tuchowska — umarł na gruźlicę, której nabawił się — mieszkając razem z matką w wilgotnej piwnicy bez okien.

Zaległości za pracę robotników rolnych są niezwykle wysokie. Ob. Stefania Matusiak, robotnica rolna z Siedlisk, nie otrzymywała należnej jej zapłaty w naturze już od wiosny 1948 r.

O świetlicach, przedszkolach i innych urządzeniach kulturalno-oświatowych, którymi tak szczycą się robotnicy rolni gospodarstw państwowych — ich koledzy z majątków kościelnych nigdy nie słyszeli.

Wiadomość o mającym nastąpić przejęciu tych majątków przez Państwo w celu stworzenia podstaw ekonomicznych dla Funduszu Kościelnego robotnicy rolni majątków kościelnych przyjęli z nieukrywanym zadowoleniem.

„To się musiało już raz skończyć — powiedziała ob. Wiktoria Grzesiak, robotnica rolna z Dąbrówki Tuchowskiej. Dawno czekałam na tę chwilę, kiedy Państwo wglądnie w stan tych zaprzepaszczonych majątków. U dobrego gospodarza będą pracować ze zdwojoną chęcią i siłą."

„Chciałabym, aby majątek otrzymał nowy zarząd, jeszcze przed wiosennymi zasiewami, abyśmy z nowymi siewami weszli w szczęśliwszy okres gospodarowania."

NADESZŁY witaminy i tuberkulina dla akcji „K"

Ostatnio teren naszego województwa został zaopatrzony w przeciwkrzywicze kapsułki witaminowe, przeznaczone dla małych dzieci, celem leczenia krzywicy i zapobiegania jej. Dostarczono również pewną ilość tuberkuliny, która umożliwi wykorzystanie lamp kwarcowych w lecznictwie przeciwkrzywiczym. (Ss.)

WOJEWÓDZKI KOMITET Akcji Sanitarno-Porządkowej

Polski Czerwony Krzyż podjął się zorganizowania akcji, która ma w znacznym stopniu usunąć dotychczasowe nieporządki, panujące w naszych sklepach, lokalach, domach, zarówno w mieście jak i na wsi. Akcja ta ,o której już wspominaliśmy z racji pierwszego zebrania informacyjnego w poznańskim okręgu PCK trwać będzie od marca do 8 kwietnia br.

Wczorajsza konferencja w siedzibie PCK przy placu Asnyka miała przypomnieć zebranym o ważności zagadnienia oraz wyłonić Wojewódzki Komitet Akcji Sanitarno-Porządkowej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele KW PZPR ZSCh, Ligi Kobiet, SP, ZAMP PKP, Zw. Zaw. Prac. St. Zdrowia, Radia, Filmu Polskiego, PSS. Reprezentowany był także Woj. Wydział Zdrowia, Rada Miejska i Ubezpieczalnia Społeczna. Zebrani weszli automatycznie w skład komitetu, którego przewodniczącym został szef sanitarny PCK dr Borończak.

Na zebraniu ustalono poza tym ogólny plan pracy w terenie. Największy nacisk zostanie położony na propagandę czystości. Odbędą się liczne pogadanki w szkołach i zakładach pracy, zorganizowane zostaną liczne konkursy czystości, w ramach akcji już rozpoczęło się szkolenie przodownic zdrowia. Nadto przeszkoleni zostaną blokowi i dozorcy domów. Specjalną troską otoczy się dworce kolejowe oraz sklepy. ZSCh zajmie się organizowaniem konkursów czystości zagród wiejskich i gromad. (Ss)

Przed akcją siewną

Powiat mogileński na dobrej drodze

Nie będzie przesadą, jeżeli na samym wstępie powiemy, że powiat mogileński dąży milowymi krokami do planowej, socjalistycznej gospodarki rolnej. Świadczy o tym duża ilość spółdzielni produkcyjnych oraz racjonalnie prowadzona przez PZGS polityka kontraktacji roślin przemysłowych.

Jęczmień przoduje w kontraktacji

W powiecie mogileńskim znajdują się liczne ośrodki przemysłu spożywczego. Głównym z nich jest Krochmalnia w Trzemesznie i liczne browary. Wynika stąd konieczność zaopatrzenia ich w surowiec. Nic też dziwnego, że głównymi roślinami przemysłowymi są jęczmień browarniany oraz ziemniaki, w mniejszym stopniu buraki cukrowe, len i mak.

Na ogólną pulę kontraktacyjną, wyrażającą się cyfrą 10.410 ha, jęczmień obejmuje 3.000 ha. Warto zaznaczyć, że areał wiosennych zasiewów wynosi 45.435 ha, czyli jedna czwarta obszaru jest włączona bezpośrednio do gospodarki planowej.

Chłopi otrzymują więc ziarno kwalifikowane i nawozy sztuczne, przez co zwiększa się wydajność ziemi. Zaopatrzenie w wysoko gatunkowe zboże siewne — oto główna troska PZGS Mogilno.

W pierwszym rzędzie obsłużono spółdzielnie produkcyjne. Zapotrzebowanie ich zostało prawie w całości zaspokojone.

W 1951 roku wysieją 400 ton pszenicy jarej

Drugim rewolucyjnym krokiem w dziele podniesienia opłacalności produkcji rolnej jest wprowadzenie do uprawy pszenicy jarej. Nie jest ona co prawda objęta kontraktacją, ale każdy chłop, zakupujący pszenicę w PZGS, zobowiązuje się, że całkowity zbiór tegoroczny odprzeda spółdzielni. W ten sposób we własnym zakresie PZGS uzyska ok. 400 ton wysokogatunkowego ziarna siewnego, które będzie mógł w przyszłym roku rozprowadzić wśród chłopów powiatu, a tym samym przyczynić się do rozpowszechnienia kultury tego rentownego zboża.

„Dziadkom" trzeba pomóc

Poważną troską PZGS Mogilno jest stosunkowo mała ilość traktorów. W tej chwili dysponuje on 13 traktorami, rozmieszczonymi w SOM-ach powiatu. Jeden z nich nie nadaje się w ogóle do pracy w polu z uwagi na małą siłę pociągową, kilka innych, to weterani typu Lanz-Buldog, mające za sobą od 8—12 lat pracy. Poddane zostały co prawda gruntownemu remontowi, ale ...starość nie radość — jak mówi przysłowie.

Z tej to przyczyny marszruty wiosenne traktorów nie są jeszcze wyznaczone, co nie jest oczywiście zjawiskiem dodatnim.

„Uparci" z Mogilna i biurokraci z Centrali

W związku z orką wiosenną wzrasta zapotrzebowanie na artykuły tego rodzaju, jak: lemiesze, śruby do pługów i tym podobne. Przewidujący zapotrzebowanie PZGS Mogilno, zamówił te artykuły w warszawskiej centrali już w październiku 1949 roku. 17 października nadeszło pismo, potwierdzające odbiór zamówienia przez Centralę.

25 stycznia br. uważała ona za stosowne, po licznych monitach ze strony PZGS-u powtórnie zawiadomić, że zamówienie otrzymała. Ponieważ zamówione lemiesze nie nadchodziły, — „uparci" ludzie z Mogilna monitowali dalej. 8 marca br. Centrala zawiadomiła, że zamówienie zostanie na pewno zrealizowane w połowie marca br. Ano, czekamy...

„Cudowni ludzie"

Ostatnią sprawą, jaką należy omówić, jest kwestia, zresztą niewielkich ugorów wtórnych. Powstały one najczęściej na działkach poparcelacyjnych. Usadowili się na nich „cudwoni ludzie", jak ich nazywali średniorolni i małorolni chłopi na zebraniach gromadzkich. Kiedy trzeba było wykazać się rzetelną pracą, wówczas okazało się, że ludzie ci są wszystkim: — krawcami, szewcami, ba, nawet handlarzami, tylko nie rolnikami.

Opuścili oni zajmowane działki i stąd potworzyły się nieliczne, jak na wstępie zaznaczyłem, ugory wtórne.

Do likwidacji ich przystąpiono bardzo energicznie.

Przede wszystkim obecnie na zwolnienie działki, trzeba uzyskać zezwolenie GRN. W tych gromadach, gdzie takie ugory powstały, tworzy się zespoły uprawowe, które je natychmiast uprawiają. PZGS przeznaczył na tę akcję kredyt 300 tys. zł. Jak z tego wynika, w mogileńskim powiecie nie będzie ani skrawka ziemi nieuprawionej. Ma on ambicję zostać przodującym powiatem w województwie poznańskim, czego mu szczerze życzymy.

Zygmunt Klima

Przed trzecim aktem

ordynarnej tragifarsy

Trzeci akt tragifarsy „wyborów" do Skupszczyny („parlamentu" jugosłowiańskiego), szumnie i hucznie reklamowanych przez titowców na użytek wewnętrzny — odegrany zostanie w dniu 26 marca. Będzie to dzień „wyborów".

Dwa akty zostały już odegrane.

Akt pierwszy — wbrew tradycjom kabaretowym — przy spuszczonej kurtynie. Cichutko i bez rozgłosu. Poza stu tysiącami demokratów jugosłowiańskich, przebywających już od dawna w więzieniach i obozach koncentracyjnych — gestapowcy Rankowicza przymknęli „prewencyjnie" kilkadziesiąt tysięcy innych osób, co do których istniała wątpliwość, jak ustosunkują się do aktu „wyborów".

Akt drugi: Celem dalszej, konsekwentnej „demokratyzacji" aktu „wyborczego" wypuszczono z więzień 56.000 kolaboracjonistów hitlerowskich, czetników, ustaszy, a także zbrodniarzy kryminalnych wszelkiego kalibru, przywracając im prawo głosu. Ma to — jak oświadczył wicepremier titowski, Kardel — przyczynić się do zadośćuczynienia postulatowi „powszechności" wyborów.

Wiemy już, kto będzie „wybierał". Co więcej, wiadomo nawet, kto zostanie „wybrany".

Obie izby Skupszczyzny jugosłowiańskiej liczą łącznie 620 „posłów ludowych".

Z ogłoszonej w jugosłowiańskim dzienniku ustawy oficjalnej listy kandydatów wynika, że premierzy, wicepremierzy, ministrowie i podsekretarze stanu „republik związkowych" łącznie z dyplomatami titowskimi zajmą 141 foteli poselskich, tj. 23 proc. ogólnej ich liczby.

„Tylko" 328 mandatów („zaledwie" 53 proc.!) przeznaczono w „socjalistycznym" parlamencie titowskim dla przedstawicieli wyższej biurokracji i soldateski: pułkowników titowskiej armii, żandarmerii i bezpieczeństwa (są i generałowie!) titowskich urzędników i w randze dyrektorów departamentów („centralnych" i „republikańskich"), prezydentów miast i funkcjonariuszy kliki partyjnej („Komunistycznej" Partii Jugosławii).

65 mandatów zarezerwowano dla chwalców reżimu: dla dziennikarzy z „Borby" i innych piśmideł, specjalizujących się w apoteozowaniu „socjalizmu" w amerykańskim wydaniu, malarzy, specjalizujących się w portretach Tito (nadnaturalnej wielkości) oraz poetów, opiewających sławę nowego feuhrera.

Wszystko to razem — czyni „dopiero" 534 mandaty. Resztę przeznaczono dla „chłopów" (38 mandatów) i „robotników" (48 mandatów). Oczywiście, z uwagi na „dostojne" sąsiedztwo ambasadorów i pułkowników titowskich — w Skupszczynie zasiądą nie chłopi małorolni lub średniorolni, lecz właściciele wielohektarowych gospodarstw, bogacze zgrani z reżimem i stanowiący jego bazę społeczną. „Robotnicy" wyszczególnieni na liście kandydatów — to w przytłaczającej większości przywódcy titowskich „związków zawodowych", zatrudnieni przy łamaniu akcji strajkowych i wysyłaniu **prawdziwych** robotników na roboty przymusowe.

Jak widzimy, nowa Skupszczyna może śmiało, jeśli chodzi o jej skład socjalny walczyć o palmę pierwszeństwa ze Skupszczyną okres dynastii Karadżordżewiczów.

Jak stwierdził w swym niedawnym przemówieniu Kardel — „wybory" marcowe będą „w każdym razie krokiem naprzód w rozwoju jugosłowiańskiej demokracji socjalistycznej".

Kubek w kubek — jak „wybory" greckie.

Tomasz Bazylewicz

SZLAKIEM entuzjastycznej pracy S. P.

Czego może dokonać młodość i entuzjazm, przekonamy się wędrując przez Polskę śladem prac junaków „Służby Polsce".

Czasem będą to rzeczy drobne — małe jakieś boisko na wsi, kładka przez rzekę, naprawiona droga wiejska — czasem gigantyczne prace, o których wie i mówi każdy obywatel.

Wystarczy wyliczyć udział junaków w pracach przy budowie Trasy W—Z, „Magistrali Piaskowej", stacji towarowej w Szczecinie czy wkład młodzieży w odgruzowaniu Warszawy — tu wysiłek młodych oznacza miliony przepracowanych godzin, setki tysięcy ton, metrów sześciennych i kwadratowych i miliardy złotych.

W Warszawie: — nowa Marszałkowska, Krucza i dziesiątki innych ulic. Trasa W—Z, Trasa Północ—Południe — ogółem 242.000 roboczodni, 150.000 m³ uprzątniętego gruzu, 162.854 m³ wywiezionej ziemi, kwietniki i skwery na Wybrzeżu Kościuszkowskim — oto plon tegorocznej działalności brygad SP stolicy.

Ziemia WYDARTA WODZIE

Wyjedźcie z Warszawy w jakimkolwiek kierunku, a wszędzie natraficie na ślady pracy junaków. Może to będzie tylko naprawiony drogowskaz, ale nierzadko natknięcie się i na pracę o ogólnopaństwowym znaczeniu. W delcie Wisły — na Żuławach, gdzie jeszcze niedawno rozciągały się zarosłe szuwarem, zalane przez cofających się Niemców najżyźniejsze ziemie Polski — teraz ciągną się wydarte wodzie pola, oczyszczone z zarośli, uprawne. Oto kilka cyfr, które mówią o dokonanej pracy: przeszło 11 tysięcy ha osuszonej ziemi, oczyszczone kanały i rowy melioracyjne długości 2850 km i 1000 km nowowybudowanych kanałów. Gdyby tę sieć kanałów wyprostować w jedna linię, sięgnęłaby z Żuław do Środkowej Afryki.

W ciągu bieżącego roku na terenie całego kraju junacy ogółem zbudowali, względnie naprawili ponad 3550 km dróg.

Długość tych dróg odpowiada długości linii biegnącej od północnej granicy Chin do granicy Vietnamu. Jest to odległość, jaką przebyły w ciągu roku wojska Chin Ludowych, w pogoni za rozbitą Armią Kuomintangu.

Stacja NA BAGNACH

W Szczecinie ukończono w tym roku największą w Polsce stację towarową, przystosowując ją do zwiększonych przeładunków węgla w okresie planu 6-letniego.

Nowa stacja towarowa powstała na bagiennym, torfiastym gruncie, gdzie pod budowę nasypów trzeba było zużyć 467 tysięcy metrów sześc. piasku i ziemi na miejsce wysadzonych dynamitem pokładów torfowych. Trzeba było na bagnie stworzyć twardy grunt. Pracę tę wykonali junacy. Na bagnach i trzęsawiskach powstała wielka stacja przeładunkowa i skomplikowany system torów kolejowych.

Obserwując szeroko, niesfornie rozlane wody Wisły i innych naszych rzek, nie wiemy pewnie, że tych nieuregulowanych rzek „trochę" ubyło. — Junacy SP uregulowali w ciągu br. ponad 125 km linii brzegowej, usypali kilkadziesiąt km wałów przeciwpowodziowych, usuwając niebezpieczeństwo powodzi w najbardziej zagrożonych miejscach.

Metal na 40 MOSTÓW

Nasze huty otrzymały do wytopu 217 tysięcy ton złomu metalowego, który junacy wydobyli z gruzów. Czy to dużo, czy mało? Wielki most kolejowy linii średnicowej w Warszawie waży około 5 tysięcy ton, tzn., że ze złomu, dostarczonego przez junaków, można zbudować 40 takich mostów.

Trzeba jeszcze obejrzeć kopalnię, która nosi miano „Kopalni im. Służby Polsce". Spytacie może, skąd się wzięła ta nazwa? Stąd, że ten nowy zakład przemysłowy zbudowali właśnie junacy. Na ich cześć więc, w uznaniu dla ich pracy, tak właśnie nazwano kopalnię.

SAHARA w miniaturze

Przed wojną 25-kilometrowa niecka terenowa wypełniona piaskiem i nazwana Pustynią Błędowską, znana była tylko nielicznym turystom. Okoliczni gospodarze przeklinali pustynne wydmy. Niesiony wiatrem piasek zasypywał pola, wsie i drogi, zabierał wilgoć. Nikt z wydm piaskowych nie miał pożytku, chyba tylko hitlerowcy, którzy w czasie okupacji ćwiczyli tu oddziały z tzw. „Afrika-Korps", przygotowując je do walki na pustyni.

Bezużytecznie leżący piasek jest b. cennym i potrzebnym materiałem w kopalniach. Piasku wraz z wodą używa się bowiem jako tzw. podsadzki do wypełniania starych chodników i sztolni. Niestosowanie „podsadzki" w okresie przedwojennym, a tym bardziej w czasie okupacji, sprawiło, że ziemia na Śląsku zaczęła pękać. Stare kopalnie zapadały się, grożąc katastrofą, domom i całym miastom zbudowanym na miejscach, gdzie ciągnęły się pokłady węglowe. Trzeba było zapobiec niebezpieczeństwu. A na to trzeba piasku. Zagadnienie to zostało rozwiązane przez opracowanie planu budowy specjalnej magistrali piaskowej, po której kursować będą pociągo dowożące piasek z Pustyni Błędowskiej. Magistralę piaskową wybudowali junacy SP.

Budujemy domy DLA BUDOWNICZYCH POLSKI

W całej Polsce, obok nowobudujących się zakładów przemysłowych, powstają osiedla robotnicze — długie szeregi pełnych słońca i światła bloków mieszkalnych, lub małe, wesołe domki, kryte czerwoną dachówką. Młodzież brygad SP brała udział w budowie osiedli, wykonując prace pomocnicze, obsługując transport itp. „Budujemy domy dla budowniczych nowej Polski" — pod tym hasłem młodzi z SP nie szczędzili wysiłków, aby jak najszybciej robotnicy mogli zamieszkać w pięknych nowych mieszkaniach.

Jeśli na porębach i łysych pagórkach zauważyliście szkółki młodego lasu, to także pomyślcie o junakach, bo to oni właśnie zasadzili w roku bieżącym ponad 30 tysięcy ha szkółek leśnych. Las — to bogactwo. W pomnażaniu tego bogactwa biorą udział junacy SP. Biorą udział z takim samym zapałem, z jakim uczestniczą w pomnażaniu innych bogactw naszej ojczyzny, z jakim pomagają budować socjalistyczną gospodarkę naszego kraju. Młodość i entuzjazm pracy, to tajemnica ich osiągnięć.

Ryszard Sługocki

O Targach przed Targami

Symbol polskiego dorobku i znaczenia

Oto model przyszłych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Tu widnieje kilkunastopiętrowa wieża, główny obiekt Targów, tam bielą się długie hale przy ulicy Marsz. Rokossowskiego, ozdobione wystawowymi oknami licznych sklepów. W głębi dalsze hale, pawilony, obszerny plac reprezentacyjny...

Model ten w głównej mierze stał się już rzeczywistością. Projektowane pawilony i hale po większej części zostały już wzniesione na terenach targowych. Tegoroczna impreza targowa pokaże całemu krajowi, że Targi dźwignęły się z ruin, tętnią nowym życiem Polski Ludowej. Do otwarcia tej imprezy dzieli nas zaledwie pięć tygodni.

Tradycja targów i wystaw

Targi i wystawy w Polsce nie należą do instytucji nowych, chociaż trzeba przyznać, nie były u nas tak rozpowszechnione jak w innych krajach. Już w średniowieczu w miastach, leżących na skrzyżowaniu ważnych dróg tranzytowych odbywały się targi o międzynarodowym znaczeniu. Przykładem tego są targi odbywające się w takich grodach jak Gniezno, Żnin i Kraków.

Przed I wojną światową na ziemiach polskich rozpowszechnione były wystawy. Zapoczątkował je jarmark powszechny, który odbył się w 1817 roku w Warszawie w Ogrodzie Saskim w ślad za tym we wszystkich większych miastach Polski odbywały się podobne jarmarki i wystawy. Pod tym względem na szczególną uwagę zasługuje wystawa krajowa, która w 1887 roku odbyła się w Krakowie. Do największych wystaw należy impreza, zorganizowana w Częstochowie w 1909 roku. Tam po raz pierwszy pokazano dorobek robotnika polskiego. W 1912 roku odbyła się duża wystawa w Łodzi o charakterze przemysłowo-handlowym. Wystawę tę zwiedziło około 2 miliony gości.

Pierwszą jednak imprezą targową w Polsce w ścisłym tego słowa znaczeniu były Targi Poznańskie, zorganizowane w 1921 roku. Pierwsze Targi Poznańskie były skromne. W owym czasie obok wieży górnośląskiej pobudowano szopę oraz postawiono dwa małe pawilony, w których dokonywano pierwszych handlowych transakcji. Właściwie mówiąc, do 1924 roku Targi Poznańskie nie różniły się prawie od wielkich powszechnych jarmarków. Dopiero w 1925 roku impreza ta przybrała po raz pierwszy charakter międzynarodowy. W tym czasie istniała już wielka hala maszyn oraz pałac targowy.

Odtąd nastąpiły lata rozkwitu Targów Poznańskich. Dalszemu ich rozwojowi pomogła zorganizowana 1929 roku Powszechna Wystawa Krajowa. Odtąd Targi stały się jednymi z największych w Europie.

Pionierska odbudowa

W okresie okupacji wszystkie bez wyjątku hale i pawilony targowe zostały zniszczone w czasie nalotów i działań wojennych. Po odzyskaniu niepodległości podjęto myśl odbudowy Targów, a Rząd Polski Ludowej przyszedł z wydatną pomocą. W 1946 roku zebrał się w związku z tym kilkunastoosobowy zespół administracyjny, który projekty te postanowił wcielić w życie. W kwietniu tego samego roku podjęto pierwsze prace nad odbudową zniszczonych hal. W jesieni odbyły się tzw. Targi Jesienne pod nazwą „Odzież i Dom". Była to pierwsza próba działalności instytucji targowej, próba ze wszechmiar udana. Wystawa ta przedstawiała dorobek gospodarczy kraju w dziale włókiennictwa i budownictwa.

26 kwietnia 1947 roku odbyły się w Poznaniu pierwsze powojenne Targi Międzynarodowe. Brało w nich udział 11 państw oraz 1600 wystawców. W następnym roku już 2000 wystawców przedstawiało swoje towary na Targach.

Człowiek i jego praca

Pierwsze i drugie powojenne Targi przywiązywały główną wagę do części wystawowej, mniej zajmując się charakterem targowym imprez.

Trzecie powojenne Targi posiadały już charakter handlowy. Zostały one ponadto podniesione do roli instytucji reprezentującej Państwo Polskie wobec zagranicy w obrotach, które w czasie ich trwania odbywają się. Mimo handlowego charakteru Targów, dominowała przecież w imprezie idea człowieka i jego pracy, która nie została przysłonięta eksponatami.

Tegoroczne XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie zorganizowane zostaną na zasadach pełnej planowości. Pokażą one społeczeństwu polskiemu osiągnięcia i dorobek planu 3-letniego oraz zamierzenia i zadania, jakie stoją przed narodem w okresie realizowania planu 6-letniego. Dział polski zostanie podzielony według grup branżowych, co stanowi rewelację w ogóle w dziejach tego rodzaju imprez.

Instrument handlu międzynarodowego

Rola polskich Targów jest odmienna od podobnych instytucji w państwach kapitalistycznych. Nasze Targi pośredniczą w wymianie handlowej z zagranicą, ale ponadto wykazują nasz dorobek gospodarczy, zapoznając społeczeństwo i importerów zagranicznych z naszą drogą rozwoju. Targi nasze pokazują wyższość planowego gospodarstwa nad bezplanową gospodarką państw kapitalistycznych. Pokazują zwartość klasy robotniczej i mas pracujących, budujących lepsze jutro naszego kraju.

Tegoroczne Międzynarodowe Targi Poznańskie spełnią te zadania w całej rozciągłości, jako instrument naszego handlu międzynarodowego i ogniwo łączące dorobek planu 3-letniego z zadaniami planu 6-letniego w Polsce.

Z. NARSKI

Życie kulturalne

ZSRR

Radziecka muzyka baletowa wzbogaciła się na przestrzeni ostatniego roku o kilka nowych, interesujących pozycji. Znawcy i krytycy muzyczni wymieniają tu przede wszystkim „Jeździec miedziany" R. Gliera i osnuty na tematyce folkloru turkmeńskiego balet K. Korczmarawe pt. „Przygoda Ałdarkiesa".

*

Niesłabnących powodzeniem cieszy się w Związku Radzieckim znana już i w Polsce sztuka A. Sofronowa „Moskiewski charakter". Spośród 150 teatrów Federacji Rosyjskiej, uczestniczących w zeszłorocznym Festiwalu Współczesnej Twórczości Dramatycznej, 55 wybrało właśnie tę sztukę na spektakle festiwalowe. Ogółem w Festiwalu tym brały udział 343 teatry ze wszystkich republik radzieckich. Jury nagrodziło 689 aktorów, 123 reżyserów i 57 scenografów.

*

W Gruzji przy Związku Literatów tej Republiki powstała komisja filmowa. Jednym z jej zadań jest troska o kształcenie młodych scenopisarzy. Na czele tej komisji stanął znakomity reżyser filmowy, realizator monumentalnego filmu „Przysięga", współautor powieści filmowej pt. „Upadek Berlina", Michał Cziaureli.

Na trasie Turek, Kalisz, Ostrów, Kępno (3)

Chłopi zrozumieli korzyści kontraktacji

Cała Wielkopolska przygotowuje się intensywnie do wiosennych zasiewów; w niektórych okolicach przygotowania te ukończono już całkowicie. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, przystępujemy obecnie do tej akcji całkowicie planowo.

Jedną z metod wciągnięcia gospodarstw indywidualnych do planowej gospodarki jest kontraktacja roślin przemysłowych, obejmująca w roku bieżącym szeroki wachlarz, bo aż 24 gatunki płodów rolnych. Przed wojną w 1938 roku obszar upraw kontraktowanych (ograniczający się niemal wyłącznie do buraków cukrowych) wynosił 160 000 ha, w roku 1950 wyniesie około 800 000 ha, czyli prawie 5 razy więcej.

Przed wojną kontraktowali wyłącznie obszarnicy i bogacze wiejscy. Dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Do kontraktacji przystąpili przede wszystkim małorolni i średniorolni chłopi.

Bogacze usiłują przeszkadzać

Byłem na naradzie gospodarczej z udziałem mężów zaufania dla kontraktacji (gmina Podgrodzie Kaliskie), gdzie bardzo często padało słowo: bogacz.

— Sam nie chce kontraktować i innym odmawia — oto jak oceniają ich działalność chłopi.

Większość chłopów poznała się już na fałszywych, farbowanych lisach i niewielu daje posłuch plotkom. W toku narady powtarzała się często nazwa jednej wsi — Pawłówek, zamieszkałej w dużej części przez bogaczy, wiejskich kapitalistów. Wieś ta bowiem złośliwie sabotuje każdą akcję o charakterze planowym i dziwić się tylko należy, że władze gminne nie wyciągną z tego faktu właściwych wniosków....

Pracujący chłopi nie ulegli plotce

Ale powróćmy do kontraktacji. Podobna historia była w roku ubiegłym, gdy rozpoczęto planową akcję kontraktowania trzody chlewnej. Wtedy tak samo bogacze, kapitaliści i handlarze usiłowali przeszkadzać tej akcji, tak samo rozsiewali plotki i wyssane z palca lub podsunięte przez wrogów Polski Ludowej. Wówczas znajdowali się jeszcze chłopi, ulegający tej szeptanej propagandzie. Zresztą dziś żałują swej bezmyślności. Olbrzymia większość mało- i średniorolnych chłopów nie poszła na lep szeptanej propagandy — kontraktacja trzody chlewnej rozwinęła się należycie, a nawet w szeregu wypadkach poważnie przekroczono plany skupu.

Wyrażamy przekonanie, że na przyszły rok ten sam obraz notować będziemy odnośnie roślin oleistych, przemysłowych i pastewnych. Przykład uświadomionych chłopów, którzy rozumieją potrzebę kontraktacji, którzy już dziś widzą wypływające stąd korzyści dla społeczeństwa, dla Państwa i dla siebie, pociąga zostających w tyle.

Potwierdzają to zresztą poczynione notatki w gminach Uniejów, Tuliszków, Przykona, Godziesze, Podgrodzie Kaliskie, Błaszki, Lisków, Zbiersk, Skalmierzyce, Mikstat, Ostrzeszów, Odolanów, Czarny Las, Bralin i w wielu innych. W każdej gromadzie olbrzymia część rolników za powód do chluby uważa fakt, że kontraktuje jęczmień browarny, kaszany, len, rzepak, ziemniaki przemysłowe itd.

Większość chłopów zaczyna już dobrze rozumieć, co to jest planowość we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego. Akcja uświadamiająco-informacyjna prowadzona przez aktyw PZPR-u i ZSL-u, gminne spółdzielnie, Związek Samopomocy Chłopskiej, instruktorów rolnych oraz mężów zaufania, daje już dziś piękne wyniki. Chłopi rozumieją, że władze państwowe planują i przeprowadzają akcje kontraktacyjne po to, by wiedzieć na co konkretnie mogą liczyć w danym roku gospodarczym. Chaotyczna gospodarka rolna powoduje niejednokrotnie brak pewnych produktów, podczas gdy innych jest nadmiar. Równomiernie rozłożony na gromady i zrejonizowany plan zasiewów nie spowoduje ani nadwyżki ani deficytów.

Historia z cebulą w Podgrodziu Kaliskim

Za przykład niewłaściwej gospodarki może służyć rok ubiegły w gminie Podgrodzie Kaliskie. Tamtejsi chłopi za namową bogaczy rzucili się na plantacje cebuli i w rezultacie grubo na tym stracili, gdyż zabrakło rynku zbytu, cebula została zmarnowana, a co najważniejsze zmarnowano w ten sposób kilkadziesiąt hektarów ziemi, na której mogłoby wyrosnąć inne zboża czy warzywa, których nadmiaru nie posiadamy. Zmarnowano sporo wartościowej pracy ludzkiej.

Kontraktacja nie dopuszcza do tego rodzaju marnotrawstwa ziemi i jej płodów oraz pracy ludzkiej, a zapewnia natomiast rynek zbytu i opłacalne, z góry ustalone ceny. Ponadto, zawierająca umowę instytucja, zobowiązuje się odebrać w oznaczonym terminie zakontraktowane plony. Dalej, kontraktujący rolnicy obok przydziału otrzymują z woln. rynku każdą żądaną ilość nawozów sztucznych, co ma wielkie znaczenie gospodarcze. Toteż nic dziwnego, że nauczeni doświadczeniem ubiegłorocznym z cebulą, rolnicy najbliższej okolicy Kalisza już w dniu 10 marca zakończyli akcję kontraktacyjną.

Teraz jest już inaczej

Obiektywnie trzeba przyznać, że jest tu niemała zasługa sekretarza Komitetu Gminnego PZPR Tadeusza Ratajewskiego i kierownika Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska — Józefa Karasińskiego. Obaj dwoili swoje wysiłki, aby tylko podołać zadaniom, aby chłopi-kontraktowicze nie natrafiali na żadne przeszkody. I dowiedli sceptykom, że jeżeli się chce, jeżeli się pracuje zgodnie, to można przeprowadzić wszystko. Toteż z 35 odwiedzanych przez nas gmin, Podgrodzie Kaliskie przeprowadziło najsprawniej i najwcześniej kontraktację płodów rolnych. Gmina ta może służyć za wzór

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Poznanie zagadnień

polityczno-społecznych

pomocą w realizowaniu zadań na odcinku szkolnym

W Poznaniu odbyła się konferencja delegatów powiatowych Sekcji Nauczycieli Szkół Rolniczych zorganizowanych w Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Zebrani delegaci przedstawiali kolejno stan liczebności i aktywności członków w poszczególnych powiatach, blaski i cienie swej pracy oraz bolączki i postulaty.

Z wypowiedzi poszczególnych delegatów wynikało, że wielu nauczycieli szkół rolniczych nie docenia jeszcze roli związków zawodowych, czego dowodem jest duża liczba nauczycieli niezrzeszonych. W toku dyskusji ustalono, **że współpraca między Wydziałem Oświaty Rolniczej, a Zw. Nauczycielstwa Polskiego jest zbyt słaba. Kuratorium Okręgu Szkolnego wszystkie swe poczynania personalne uzgadnia ze związkiem, czego w żadnym wypadku nie można powiedzieć o Wydziale Oświaty Rolniczej.**

Szczególnie długą dyskusję wywołała sprawa samokształcenia w ramach Związkowej Organizacji Zakładowej. Nauczyciel polski, a zwłaszcza nauczyciel szkoły rolniczej **winien być zorientowany we wszystkich bieżących przejawach naszego życia. Toteż samokształcenia w ramach ZOZ nie można traktować, jako etapu przejściowego, lecz jako zagadnienie długofalowe.** Nie chęć złożenia egzaminu z zagadnień polityczno-społecznych kieruje nauczycielstwem w ich pracy samokształceniowej, lecz chęć zdobycia wiedzy, by realizować zadania państwowe na odcinku szkolnym.

Poszczególni delegaci uskarżali się na doliczanie do poborów wynagrodzenia za nadgodziny łącznie za kilka miesięcy i stosowanie przy tym progresji podatkowej, na przenoszenie pracowników Wydz. Ośw. Rolniczej bez względu na ich stan rodzinny itp.

W konkluzji stwierdzono, że jedynie ścisła współpraca nauczycielstwa z władzami przełożonymi pozwoli w przyszłości na pełną realizację programów nauczania. (pl)

„Moja droga na wyższą uczelnię"

Zakład Socjologii i Koło Socjologów U. P. ogłasza konkurs na pracę pt. „Moja droga na wyższą uczelnię". W pracy należy uwzględnić nie tylko osobistą drogę życiową, nie tylko osobiste dążenia, zainteresowania i plany, ale także środowisko, które na przebieg tej drogi wpłynęło i kształtowało te plany, dążenia, zainteresowania. Należy więc opisać swe środowisko rodzinne, stosunki panujące w szkole, w ewentualnym środowisku pracy, warunki i zdarzenia okresu okupacyjnego itd. i od strony ich wpływu przedstawić swą „drogę na wyższą uczelnię".

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy studenci szkół wyższych Poznania. Przewidywanych jest 7 nagród w wysokości: I. — 14.000 zł, II. — 9.000 zł, III. — 6.000 zł i 3 nagrody IV po 4.000 zł.

Prac nie należy podpisywać, lecz zaopatrzyć godłem. W osobnej kopercie zaklejonej, opatrzonej tym samym godłem — podać nazwisko, wydział i adres. Prace należy składać w Zakładzie Socjologii, Matejki 46/47 w terminie do dnia 30 kwietnia 1950 r. włącznie. Rok studiów, talent literacki piszącego nie będą decydować w przyznaniu nagrody. Ewentualnych szczegółowych informacji można zasięgnąć w Zakładzie Socjologii w poniedziałki god. 16—18 i w środy, godz. 15—17.

Przygotowania do Tygodnia TPD

Poznański Oddział T. P. D. pragnie zainteresować ogół społeczeństwa sprawą opieki nad dziećmi. W dniach od 16 do 23 kwietnia organizuje T. P. D. Tydzień, którego celem, obok propagandy, będzie werbowanie nowych członków szczególnie wśród chłopów i robotników.

Tydzień TPD zapozna nas bliżej z działalnością Towarzystwa. W jego ramach przewidziana jest zbiórka uliczna w dniu 23. 4., pochód z udziałem dzieci i w tymże dniu w godzinach popołudniowych uroczysta akademia w auli U. P. z udziałem artystów scen poznańskich i samych dzieci. Jesteśmy pewni, że imprezy Tygodnia T. P. D. znajdą serdeczny oddźwięk i poparcie wśród naszego społeczeństwa. (K—a)

Po pracy zawodowej...

Kolejarze-związkowcy

znajdują pożyteczne zajęcie w hodowli bobrów

Obok wybitnych osiągnięć w pracy zawodowej, kolejarze mogą poszczycić się znacznymi sukcesami w pszczelarstwie, hodowli jedwabników, w pracy w ogródkach działkowych — a więc szeregu zajęciach podejmowanych stosownie do osobistych zamiłowań. Kolejarze — związkowcy uzyskali też ostatnio dobre wyniki w hodowli szlachetnych zwierząt futerkowych.

Dziedzina chowu szlachetnych zwierząt futerkowych wymaga pewnego zasobu wiadomości i praktyki fachowej. Toteż akcję chowu zwierząt futerkowych zapoczątkowaną chowem bobra błotnego, ujęto w okręgu poznańskim ZZK w określone ramy, koordynujące całość pracy w tej dziedzinie. W tym celu utworzono przy dziale gospodarczym Zarządu Okręgowego w Poznaniu — Zespół Hodowców Zwierząt Futerkowych z własnym kierownictwem Zespołu. W skład zespołu weszły sekcje fachowe utworzone przy Zarządach Kół ZZK.

Rozwój prac Zespołu Hodowców ilustrują najlepiej następujące cyfry:

Gdy w roku powstania Zespołu (w r. 1946) było zaledwie 4 hodowców posiadających 22 sztuki bobrów błotnych i 26 zagród, to w roku 1949 było już 86 hodowców ze zwierzostanem 374 sztuk zarodowych bobrów błotnych, przy ogólnym stanie 155 zagród wzgl. klatek hodowlanych.

Duży wpływ na rozwój hodowli mają sekcje fachowe, których w okręgu poznańskim jest 5 przy kołach ZZK: Jarocin, Środa, Szamotuły, Zbąszynek i przy sekcji poznańskiej.

Celem upowszechnienia chowu bobrów wśród kolejarzy — związkowców utworzono tzw. „żywy fundusz zwrotny". Ma on na celu rozprowadzenie na warunkach samopomocowych materiału hodowlanego wśród kolejarzy — kandydatów na hodowców. Kandydat, który wykaże się znajomością chowu bobra błotnego oraz posiada odpowiednie urządzenie hodowlane, otrzymuje więc jedną parę zwrotną bobrów, w zamian której po dochowaniu się młodych oddaje na rzecz „żywego funduszu zwrotnego" parę bobrów w wieku, w jakim została mu przydzielona.

Celem utworzenia kadr fachowych hodowców wśród kolejarzy — związkowców, kierownictwo Zespołu zorganizowało w ciągu jednego roku 8 kursów teoretyczno-praktycznych z dziedziny hodowli szlachetnych zwierząt futerkowych. We własnym ośrodku szkoleniowym przeszkolono 73 kolejarzy — związkowców.

Na ostatniej naradzie hodowlanej wybrano kierownictwo Zespołu w osobach: St. Mączyński — kierownik Zespołu, J. Cichosz — zast. kierownika, Z. Górski — sekretarz, Starzonek — gospodarz, E. Krzyżaniak — referent techniczny, St. Rozwadowski — instruktor hodowli. W skład kierownictwa Zespołu weszli ponadto hodowcy z okręgów ZZK: gdańskiego, katowickiego, opolskiego, krakowskiego, lubelskiego, poznańskiego, rzeszowskiego i wrocławskiego.

Nowe kierownictwo Zespołu będzie kierowało całością akcji hodowlanej zwierząt futerkowych na terenie wszystkich okręgów ZZK. Siedziba Zespołu mieści się w Poznaniu, natomiast kierownictwo Zespołu w Środzie wojew. poznańskie, gdzie również znajduje się hodowla, baza i ośrodek szkoleniowy.

Jedną z najżywotniejszych sekcji fachowych jest grupa hodowców przy dziale gospodarczym ZZK w Szamotułach, istniejąca od stycznia ub. roku. Bardzo dobre wyniki w hodowli bobra błotnistego osiągnęli hodowcy: Górski, Krzyżaniak, Biedny, Okupniak, Kościelny, Starzonek i Szymandera. Kierownikiem sekcji jest ob. Starzonek. W miejscowej świetlicy ZZK odbywają się często pogadanki, podczas których kolejarze-hodowcy wymieniają między sobą doświadczenia.

(ik)

Przed akcją kolonijną

Rozpoczęto już badania lekarskie

W ubiegłych latach akcja kolonijna nastręczała pewne trudności pod względem badań lekarskich. W tym roku badania rozpoczęto wcześniej. Zainicjonowano współpracę naczelnych władz Ministerstwa Zdrowia z terenem. W Warszawie wiceministrowie oraz dyrektorzy departamentów — lekarze, badali osobiście dzieci Żoliborza. Było to pierwsze tego rodzaju zetknięcie pracowników ministerstwa z pacjentem.

W województwie poznańskim badania już się rozpoczęły. W Poznaniu i innych miastach przeprowadzają je lekarze szkolni, ośrodkowi oraz inni. Jeśli chodzi o wieś głównie zwrócono uwagę na dzieci pracowników PGR i wsi spółdzielczych. **Tam, gdzie ośrodki zdrowia lub poradnie nie będą mogły podołać pracy, uzyskają pomoc z odziałów Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia. Jest to zobowiązanie w ramach czynu 1-majowego.**

Prócz badań rozpoczęto już akcję kwalifikacji terenów kolonijnych, która w chwili obecnej jest na ukończeniu. Chodzi tutaj głównie o podniesienie poziomu pomieszczeń pod względem sanitarnohigienicznym. W trosce o dobór personelu lekarskiego i lekarsko-pielęgniarskiego Ministerstwo Zdrowia przygotowuje poprzez akademie lekarskie kadry p. o. lekarzy i higienistów. Do końca maja br. kolonie zaopatrzone zostaną w apteczki.

W ten sposób zawczasu przygotowana akcja spotka się niewątpliwie z pełnym zaufaniem społeczeństwa. (Ss)

Szczotka z Rybnika

Dys-harmonie

W PDT pokazały się w zeszłym tygodniu od tak dawna oczekiwane i przez tak wielu młodych upragnione — harmonie. W południe były ich pełne półki. Były harmonie duże, średnie i małe, wielobasowe i małobasowe, z registrami i bez. — tanie. O połowę tańsze niż w handlu prywatnym.

Toteż nie można się dziwić że do wieczora wszystkie akordiony zostały rozprzedane i dziś dźwięczą już po prywatnych mieszkaniach, ku uciesze posiadacza i ku utrapieniu sąsiadów.

Ale gdzie dźwięczą — pyta w liście jeden z naszych czytelników — te cztery wielkie harmonie, które w południe owego pamiętnego dla melomanów dnia zostały wywiezione przez jednego ze sprzedawców beżową „Skodą" sprzed PDT?

Gdzie dźwięczą?

Zaraz będziemy wiedzieli, gdyż jest przysłowie: uderz w stół... (Zyg)

12-tysięczne miasto

nie ma dentysty

Rozrastający się w szybkim tempie przemysł w Lubsku zatrudnia coraz liczniejsze kadry robotnicze. Wymagają one czujnej opieki lekarskiej i sanitarnej.

Tymczasem to 12-tysięczne miasto o 98 proc. ubezpieczonych nie posiada dostatecznie rozbudowanego lecznictwa społecznego. Według planu Ministerstwa Zdrowia, powinno być w Lubsku czterech lekarzy praktykujących prócz specjalistów. Tymczasem — co jest wprost katastrofalne — miasto ma jedynie dwóch lekarzy, którzy opiekują się Szpitalem Miejskim, PKP, Ceramiką Czerwoną, PZPW nr 19, całym Lubskiem i okolicą. Nic więc dziwnego, że codziennie widzi się kolejki chorych w poczekalni dra Łukasiewicza, a doktor nie jest w stanie udzielić wszystkim chorym porady lekarskiej. Gorzej jeszcze przedstawia się sytuacja na odcinku dentystyki i okulistyki. Wprawdzie dr dentysta z Żar przyjeżdża trzy razy w tygodniu, ale leczy zęby — tylko prywatnie. Oczywiście nie rozwiązuje to bynajmniej zagadnienia, gdyż miasto i okolice potrzebują lekarza — dentysty i technika

Mieszkańcy — zwłaszcza zatrudnieni w przemyśle robotnicy — słusznie domagają się, by sytuacja na odcinku służby zdrowia w Lubsku uległa jak najspieszniej radykalnej zmianie. Sądzimy, że głos ten nie minie bez echa. Sp.

O popularyzację współzawodnictwa pracy w rolnictwie

Nie ma dnia, abyśmy nie czytali w prasie codziennej, o wynikach współzawodnictwa pracy w przemyśle i górnictwie oraz o ciągle nowych zobowiązaniach wykonania norm i planów przyjmowanych i przez zakłady pracy, jak i przez poszczególnych przodowników. Jedynie rolnictwu poświęca się w tym względzie stosunkowo mało uwagi.

O ile w Związku Radzieckim na łamach czołowych pism publikuje się portrety bohaterów pracy — rolników i podaje się szczegółowe wyniki ich pracy i uzyskane osiągnięcia, o tyle u nas niewiele wiemy o czołowych przodownikach w rolnictwie. A przecież współzawodnictwo pracy w rolnictwie istnieje, zarówno w majątkach państwowych jak i wśród drobnych i średnich chłopów, zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej.

Niech nazwy przodujących w produkcji rolnej majątków państwowych, spółdzielni produkcyjnych, gromad i gmin będą równie znane jak nazwa „Zabrze — Wschód". Jeśli ruch współzawodnictwa pracy w rolnictwie bardziej jeszcze umasowimy i nadamy mu odpowiedni rozmach, na pewno doczekamy się wkrótce, że nazwiska przodowników i nazwy przodujących jednostek gospodarczych, ich osiągnięcia, będą równie znane i popularne, jak to ma miejsce obecnie w przemyśle i górnictwie.

Na popularyzację współzawodnictwa pracy w rolnictwie warto zwrócić uwagę w okresie zbliżających się siewów. Czekamy na wiadomości o wynikach współzawodnictwa pomiędzy majątkami państwowymi, gromadami, gminami, spółdzielniami produkcyjnymi — w terminowym wykonaniu prac wiosennych.

Edward Appel

Jutro wykład o przeszłości Poznania

Przypominamy, że jutro dnia 17 bm. o godzinie 18 w Zakładzie Historii Sztuki Collegium Medicum U. P. przy ul. Fredry 10 — odbędzie się wykład dr. B. Kostrzewskiego pt. **„Pradzieje miasta Poznania".**

2 koncert symfoniczny

Państwowej Filharmonii w Poznaniu odbędzie się dnia 17 bm. o g. 19.15 w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Wykonawcy: Witold Krzemieński dyrygent, Eugenia Umińska — skrzypce oraz orkiestra Państwowej Filharmonii w Poznaniu. W programie: J. S. Bach — Goedicke — Passacaglia c-moll, K. Szymanowski — II koncert skrzypcowy, A. Borodin — Symfonia II h-moll.

Przedsprzedaż biletów w kasie przy wejściu do auli U. P. w środy i czwartki od godz. 16—18, w piątki od godz. 16 do 19.15.

Wieczorowa szkoła polityczna
założono w Wolsztynie

Pierwszy wykład na wieczorowej szkole politycznej przy Zarządzie Powiatowym ZMP w Wolsztynie rozpoczął się w dniu 14 bm. Lekcje odbywają się we wtorki i piątki. Wykłady prowadzą miejscowi nauczyciele oraz aktyw zarządu powiatowego ZMP. Na kursie tym uczestniczy 30 dziewcząt i chłopców pochodzenia robotniczego i chłopskiego z gminy Wolsztyn. Powiatowy zarząd ZMP przyjmuje jeszcze zgłoszenia.

Do zarządu powiatowego ZMP w Wolsztynie przydzielono ostatnio nowych instruktorów ze szkoły organizacyjnej w Poznaniu. Są nimi: instr. propagandy i agitacji **Regina Wesołowska** i instr. młodzieży wiejskiej i robotniczej **Zygmunt Ogrodowczyk.**

Zarząd ZMP otrzymał ostatnio do swej dyspozycji z Zarządu Miejskiego budynek z podwórzem i ogrodem przy ul. Rzecznej nr 1. Jak informuje nas przewodniczący ZMP ob. Stachowiak, ogród przylegający do jeziora wolsztyńskiego, zostanie wykorzystany jako ośrodek koła Ligi Morskiej przy ZMP. Budynek zostanie przeznaczony na biura i świetlicę zarządu powiatowego ZMP. (kh)

Dzień Kobiet
w Kobylinie

W dniu 8 bm. odbyła się w Kobylinie z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet przy licznym udziale publiczności podniosła akademia. Uroczystość otworzyła przewodnicząca Ligi Kobiet ob. **Stefania Sobańska.** Referat wygłosiła nauczycielka **Aniela Bruchowa.** Udany pierwszy występ chóru złożonego z członkiń Ligi Kobiet pod kierownictwem nauczycielki **Szelągowskiej,** występ chóru szkolnego oraz deklamacje, przyczyniły się do upiększenia akademii.

Pod koniec przedstawiciele Zarządu Miejskiego, Zarządu Gminnego, Samopomocy Chłopskiej, Mleczarni Spółdzielczej i Młynów P.Z.Z. wręczyli kobietom wyróżniającym się w pracy zawodowej nagrody.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki". (fk.)

„Wesoły Głos"
w Gostyniu

Zespół artystyczny redakcji „Głosu Wielkopolskiego" zaprasza mieszkańców na wieczór rozrywkowy z okazji 5-lecia istnienia pisma.

Impreza pn. „Wesoły Głos" odbędzie się w najbliższą sobotę w kinie „Słońce" o godzinie 17. Udział wezmą m. in. dziennikarze i felietoniści, znani z łamów „Głosu Wielkopolskiego". W programie: humor, satyra i piosenka.

W jutrzejszym numerze ogłosimy kupon, uprawniający do nabycia 2 biletów bezpłatnych.

Tym razem coś dla dzieci!
Teatr Lalek pojedzie od wsi do wsi

Wkrótce, bo już z dniem 1 kwietnia wyruszy w objazd po Wielkopolsce Teatrzyk Pacynkowo-Kukiełkowy z Leszna pod kierownictwem ob. Zaborowskiego. Wbrew dotychczas utartym szlakom — teatrzyk ten mający nie tyle zaspokoić, ile rozbudzić w małym widzu poczucie piękna, odwiedzać będzie nie tyle miasta powiatowe, ale raczej zapomniane wsie.

Dziecko miejskie miało dotąd częściej okazję oglądania różnych spektakli, gdy tymczasem dziecko wsi było kompletnie pozbawione tego rodzaju rozrywek kulturalnych. Rola teatrzyków dla małego widza była w ogóle do niedawna jeszcze przez szeroki ogół niedoceniana. Sporadycznie urządzane widowiska w okresie międzywojennym nie mogły w żadnym wypadku zaspokoić istotnych potrzeb i możliwości w tej dziedzinie. Dopiero po wojnie władze ludowe, przywiązując dużą wagę do jej rozwoju, poparły inicjatywę tworzenia teatrzyków kukiełkowych, stwarzając dla ich rozwoju dogodne warunki materialne.

Ob. Zaborowski zorganizował Teatrzyk Pacynkowo-Kukiełkowy wzorowany na niemieckich „Kasperle Theater". Wszystkie prace techniczne i plastyczne wykonał sam, w czym sekundowała mu dzielnie jego żona. Również opracował stronę reżyserską i inscenizacyjną oraz teksty.

Niestety dotychczasowemu repertuarowi tego teatrzyku, przedstawiającego niewątpliwie wartości artystyczne, brak było powiązania tematu z dzisiejszą rzeczywistością. Nowy repertuar spełni niewątpliwie swoją rolę, kształtując odpowiednio duszę dziecka i wpływając na jego wyobraźnię.

Dość wysoka subwencja, jaką otrzymał teatrzyk Zaborowskiego z Min. Kultury i Sztuki (2.160.000 zł), umożliwiła kompletną przebudowę teatrzyku i jego repertuaru, zgodnie z obecnymi wymaganiami. Teatrzyk ob. Zaborowskiego odwiedzać będzie wyłącznie wsie i małe osady miejskie. W wozie „cygańskim", który służy za pomieszczenie dla scenki i lalek — pojedzie on od wsi do wsi, przewożony końmi „szarwarkowymi", ku uciesze i zadowoleniu dziatwy wiejskiej, dotychczas najbardziej zaniedbanej pod względem potrzeb kulturalnych. (pl)

ZSL uświadamia chłopów

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, liczące w powiecie wolsztyńskim 43 koła gromadzkie stoi przed wielkimi zadaniami uświadamiania i podnoszenia kultury i dobrobytu miejscowych rolników.

O tym, że wieś wolsztyńska nie jest jeszcze dostatecznie uświadomiona świadczy choćby fakt istnienia w powiecie tylko jednej Spółdzielni Produkcyjnej w Belęcinie. Szerokie pole do popisu mają tu rolnicy ZSL-owcy i nauczyciele wiejscy.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe w Wolsztynie, utworzyło ostatnio przy Zarządzie Powiatowym Komisję Kulturalno-Oświatową, której drugie plenarne zebranie odbyło się w ub. niedzielę w sali Domu Chłopa w Wolsztynie. Komisja ta liczy 78 członków, z których 54 — to nauczyciele. Przewodniczącym Komisji został ob. Julian Zwoliński, a sekretarką ob. Zofia Nawrocka. 30 członków zorganizowanego koła prelegentów opiekuje się tu poszczególnymi kołami gromadzkimi ZSL. Prelegenci mają przed sobą poważne zadania. Będą oni prowadzić szkolenie ideologiczne i będą omawiać bolączki gospodarcze i kulturalne danej gromady.

Członkowie Komisji Oświatowej postanowili ponadto nawiązać ściślejszą łączność z PZPR, z Inspektoratem Szkolnym i ZSCh, zaopiekować się bardziej niż dotychczas wiejskimi kołami ZMP, uaktywnić życie świetlicowe na wsi, bacząc specjalnie na wyławianie utalentowanej młodzieży wiejskiej oraz zainteresować ogół chłopów audycjami Polskiego Radia, które oczekuje korespondencji ze wsi. (kh)

Kościan
tępi pijaństwo

Walka z alkoholizmem zatacza coraz szersze kręgi. Znalazła ona również oddźwięk w społeczeństwie kościańskim, czego wyrazem jest uchwała Powiatowej Rady Narodowej, zabraniająca sprzedawania i podawania wszelkich napojów alkoholowych powyżej 4.5% w dniach 1 i 15 każdego miesiąca oraz w sobotę i niedzielę od godz. 14. (j. k.)

Zespół świetlicowy
„Ogniwo"
odwiedził Krzemieniewo

Zespół świetlicowy przy PSS „Ogniwo" w Lesznie wykazuje bardzo żywą działalność. Celem nawiązania i pogłębienia sojuszu i przyjaźni między wsią a miastem w ub. niedzielę wyjechał on do gminy Krzemieniewo celem wzięcia udziału w akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Wystąpił on w części artystycznej po udanych inscenizacjach i śpiewach miejscowej dziatwy szkolnej. Za pieśni i dobrze wykonane tańce ludowe od miejscowej ludności otrzymał liczne brawa. Konferansjerkę prowadził ob. Konieczny, bawiąc widownię dobrymi dowcipami. (R)

Wschowa
uczciła akademią Międzynarodowy Dzień Kobiet

W niedzielę we wschowskim „Domu Społecznym" odbyła się uroczysta akademia z okazji „Międzynarodowego Dnia Kobiet", której przewodniczyła ob. Zofia Kotniewicz. Okolicznościowy referat na temat znaczenia tego dnia wygłosiła ob. Chokowa.

W części artystycznej wystąpiły z produkcjami zespoły świetlicowe „Domu Społecznego". Po raz pierwszy wystąpił tu także zespół świetlicowy Ligi Kobiet, który wykazał wiele talentów. Specjalnie wyróżniły się z niego: ob. ob. Kornatkiewiczowa, założona przodownica społeczna i Stulowa — członkini Zarządu Powiatowego LK oraz Pulmanowa.

Również udany był występ kobiecego duetu muzycznego oraz trio wokalnego „Domu Społecznego", które odśpiewały przy akompaniamencie mandolin szereg popularnych pieśni radzieckich.

Niemniej udane były dalsze popisy młodzieży i dziatwy szkolnej.

W trakcie akademii wręczono licznym przodownicom pracy oraz zasłużonym działaczkom społecznym nagrody pieniężne oraz dyplomy uznania. Otrzymały je między innymi: ob. ob. Dunocka, Bresznerowa oraz Żbikowa ze Spółdzielni Rolniczo-Wytwórczej — Siedlenice. (pl)

17 KRONIKA
MARZEC

PIĄTEK Gertrudy — Słońce w.: 6.05, zach.: 17.59; Księżyc w.: 6.00, zach.: 16.42

LESZNO

Leszczyńska „Gwardia" urządza w niedzielę, 19 bm. o godz. 17 w Domu Społecznym we Wschowie towarzyski mecz pięściarski z ZS „Gwardią" ze Śremu. Walki odbędą się od wagi muszej do ciężkiej.

ZKS „Kolejarz" Leszno podaje do wiadomości, że zebrania zarządu odbywają się regularnie w każdy poniedziałek o godz. 19.30 w sekretariacie klubu. A oto kalendarzyk treningów:

dla sekcji gimnastycznej i lekkoatletycznej ćwiczenia odbywają się w każdy wtorek i piątek od 18 do 20 w sali Liceum Pedagogicznego przy ul. Poniatowskiego;

dla piłkarzy — we wtorki od godz. 18 do 20 w sali — jak powyżej; zaś w piątki od godz. 16 aż do zmroku na boisku „Gwardii" pod kier. trenera Śmiglaka;

sekcja piłki ręcznej — w sali ćwiczni miejskiej w poniedziałki od godz. 16.30 do 18.30, w środy od 16 do 18 w czwartki od 20 do 22;

sekcja pięściarska — w środy i piątki od godz. 19 do 21 w sali ćwiczni miejskiej;

sekcja żeńska tenisa stołowego w środy od 18 do 19.30; męska we wtorki i czwartki od godz. 18 do 19 w Hotelu Polskim;

sekcja kręglarska — w środy od godz. 19 do 21 w Hotelu Polskim;

sekcja szachowa — w Hotelu Bristol we wtorki i czwartki od 19 do 22.

Koło Śpiewu „Chopin" przy ZZK w Lesznie apeluje do młodzieży żeńskiej i męskiej w wieku od 16 lat ażeby zapisywała się na członków chóru mieszanego, którego próby odbywają się w każdy poniedziałek i czwartek od godz. 19 do 21 w Szkole Podstawowej nr 1 lub na członków chóru męskiego, którego próby są w każdą środę od 18 do 20 w świetlicy ZZK przy ul. Słowiańskiej nr 27. (R)

Niedziela sportowa w Lesznie. W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 15 na boisku „Gwardii" w Lesznie przy szosie Strzyżewickiej zostanie rozegrany mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o mistrzostwo klasy A POZPN pomiędzy „Polonią" — Główna Poznań a miejscowym, „Kolejarzem".

Repertuar kina „Polonia": Niebezpieczeństwo śmierci", film prod. francuskiej (wyświetlany do wtorku, 21 bm.). Dyżur nocny pełni apteka pod Lwem, ul. Wolności 30 (aż do 17 bm. włącznie). (R)

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądów Grodzkich w Nowej Soli, Szprotawie i Żaganiu z siedzibą w Nowej Soli, mający kancelarię przy ul. Nowotki 28/30, na podstawie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że dnia 24 marca 1950 r. o godz. 11 odbędzie się I licytacja publiczna ruchomości należących do ob. Gustawa Ogonowskiego w Żaganiu przy ul. Szprotawskiej nr 60 **składających się z samochodu ciężarowego 1,5-ton., marki „FORD",** cena szacunkowa 100.000,— zł, który oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej wymienionym.

Dolata Ludwik
komornik

1033a

Przetarg publiczny

alei owocowych odbędzie się dnia 1 kwietnia 1950 r. o godz. 12 w lokalu Zarządu Gminnego w Trzcinku Zdroju przy ul. Dworcowej 6, pow. chojeński, woj. szczecińskie.

1025a **Zarząd gminny**

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: czwartek, o godz. 19 „Cyganeria" Pucciniego pod batutą Zygmunta Wojciechowskiego w zmienionej obsadzie z B. Kostrzewską, I. Żychowską, Fr. Arno, W. Chomiakiem Z. Mariańskim, I. Mikulinem, M. Woźniczko, H. Zatheyen i A. Chomentkowskim. Reżyseria: Karol Urbanowicz; dekoracje Zygmunta Szpingiera. Piątek — „Traviata" Verdi'ego.

POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Niemcy" L. Kruczkowskiego.

NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Profesja pani Warren".

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro — nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: dziś i jutro o godz. 17.30 — „Ulica Anny Rudenko" A. Ciurupy.

KINA

Apollo — „Pustelnia Parmeńska" (II część) o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Ziemia woła" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Córka marynarza" o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Pustelnia Parmeńska" (I część) o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 15, 17 i 19 — „Dzieci z jednego podwórka"; o godz. 11 12, 13, 14 i 21 — Aktualności nr 11.

WYSTAWY

Muzeum Wielkopolskie — wystawa „Mickiewicz — Puszkin" otwarta w dni powszednie od godz. 9—20 a w niedziele i święta od 10—20.

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28) „Wystawa Związku Artystów-Plastyków Okręgu Warszawskiego". C. B. W. A. otwarta w dni powszednie od godz 10—18 w niedziele i święta od godz. 10—17.

Redakcja. Poznań ul Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red nacz. 502 31 sekr redakcji 506-62 dział miejski 502 32 nocny 502-34 i 64 72.

Redaktor naczelny: Jan Zagierski

Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel 7332: konto PKO Poznań V 6714.

Biuro ogłoszeń: Poznań ul Wyspiańskiego 10 I piętr. tel 64-75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V 6777

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—11112

Państwowa Centrala Leśnych Produktów Niedrzewnych, Ekspozytura w Zielonej Górze zatrudni od 1 IV 1950 r. 1030a

RUTYNOWANEGO KIEROWNIKA

sekcji finansowo - administracyjnej. Wymagana gruntowna znajomość fachu. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Wynagrodzenie w/g obowiązującej siatki płac wraz z premiami. Podania wraz z życiorysem i odpisem świadectw należy kierować do P.C.L.P.N. „LAS", Ekspozytura Zielona Góra, ul. Wandy 9.

MURARZY, cieśli, dekarzy, blacharzy, brukarzy oraz robotników drogowych i budowlanych przyjmie natychmiast

Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane — ul. Grobla 15, pokój 16 580b

Poszukiwania rodzin

Poszukuję męża Józefa Jendryszka ur. 8 marca 1905 w Winnicy ziemi podolskiej. Stanisława Jendryszek Jastrzębsko Stare, pow. Nowy Tomyśl. 1036a

Radio

Piątek, dnia 17 marca 1950 r. (Fala Poznania 345,6 m)

8.15 Wszechnica Radiowa; 12.25 Muzyka polska; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka organowa; 14.00 Radiokronika; 14.15 Audycja dla dzieci — „Żywa Gazetka Szkolna" w opracow. Ireny Osuchowskiej; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 15.10 Aud. dla szkół popołudniowych; 15.30 „Dziwięckowa gazetka świetlicowa" — audycja dla dzieci; 16.20 Muzyka baletowa; 16.50 Felieton literacki Elżbiety Libiszowskiej pt. „Komedia Polskiego Oświecenia"; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 17.45 „Tydzień Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej"; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 „Melodie świata"; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 „Szpilki" — aud. satyryczna; 19.15 Koncert symfoniczny; 20.55 „Pączki warszawskie po turecku" — humoreska; 21.25 Koncert Orkiestry Tanecznej; 22.00 a) Poznański dziennik wieczorny b) Z nowych wydawnictw; 22.15 Koncert; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 „La Mascotte"

Wolne posady

Uczeń rzeźnicki potrzebny z utrzymaniem, Poznań, Dąbrowskiego 78. p2637

Pomoc w nauce przygotuję do zawodu, za pomoc w domu. Brzezicki Poznań Orzeszkowej 9/11 tel 6436. 4607

Ekspedientka do piekarni potrzebna zaraz. Zgłoszenia Poznań Strzelecka 28 4603

Szlifierz potrzebny. „Chronometal" Ogrodowa 11. p2717

Apteka pod Lwem Rawicz poszukuje magistra(ry) lub pomocnika zaraz lub później. Warunki bardzo dobre. p2704

Kobiete lub małżeństwo na jeniczówkę przyjmę. Oferty Głos Wielkopolski dla 4563.

Zaangażujemy do rachuby pięć sił (pożądana praktyka) jedna kwalifikowana maszynistkę. Oferty: PZZ, Wielki Młyn, Stargard Szczeciński. 1034a

Szuka posady

Samotna szuka posady jako gospodyni samodzielna (lubi dzieci) zna pracę biurowe. Krajewska, Brzezowa 4 poczta Połczyn. 4623

Nauka

Księgowości Kurs Wieczorowy rozpoczynamy. Kursy Handlowo-Administracyjne Izby Przemysłowo-Handlowej Wawrzyniaka 33 tel. 48-47 p1535

Zakład Wiedzy Handlowej Poznań Zwierzyniecka 13, telefon 500-94 rozpoczyna 17 marca Kursy Administracyjno Handlowe Zapisy codziennie godz. 9—17 p2514

Osobiste

Małżeństwo bezdzietne przyjmie ładną dziewczynkę do lat 14 na własną. Oferty Głos Wlkp. dla 1035a.

Oczka podnosi terminowo, artystycznie ceruje okrętkuje mereżkuje „Avira", Dąbrowskiego 1. p2352

Sprzedaże

Fortepiany sprzedaje kupuje Magazyn Fortepianów Poznań, Św. Marcina 39 podwórzu. p2294

Kamienice składami, wille domki ogrodami tereny: przemysłowe, ogrodnicze sadownicze, parcele poleca, poszukuje Hinz Piekary 19 p2607

Sprzedam korzystnie prasę hydrauliczną prasę ręczną do wytłaczania owoców, młynek do mielenia owoców kasę pancerną. Oferty Głos Wielkopolski dla 598b.

OGŁOSZENIA DROBNE

Stołowy dębowy starsze wykonanie, stan dobry okazja. Magazyn Mebli. Poznań, Rybaki 6. p2659

Kuchenne urządzenie oddzielne kredensy kuchenne, korzystnie. Magazyn Mebli, Poznań Rybaki 6 p2661

Sprzedam 2 samochody reklamowe, 3½-tonowe nadające się na autobusy i sanitarki. Poznań Szewska 8 tel. 43-23. p2679

Samochód ciężarowy
Opel-Blitz
3,5 tony —
sprzedam.
Oferty: „PAR", Poznań, Ratajczaka 7
dla „3.434". p2709

Kamienice — Wille — Parcele — Gospodarstwo — Szybko sprzedasz — Tanio kupisz tylko przez firmę „Union", Poznań Rzeczypospolitej 4. 3820

Parcele!!! 1000 m² Poznaniu. Najpiękniejsze położenie miasta. Sprzedaję po 300 000 — „Union" Rzeczypospolitej 4. 4160

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne, użytkowe sprzedaż kupno Komis „Lamus" Sieroca 5/6 p2295

Kamienice ze składem rzeźnickim śródmieściu Poznania korzystnie sprzeda Hinz Piekary 19. p2603

Kamienice 3 piętrowa, składem rzeźnickim 1 700 000 spieszne sprzedam. Metelski, Marcina 23. p2650

Odstąpie 15 gram streptomycyny. Of. Głos Wlkp. dla 4557.

Kompletne urządzenie do biura oraz maszyne do pisania sprzedam. Adres wskaże Głos Wlkp nr 604b.

Parcela 600 m² — 140.000.— przy szosie, 15 minut od Górczyna, Szymański, Zabikowo Poniatowskiego 8. 4599

Bryłant męski dość duży — sprzedam. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 3.407. p2682

Samochód Citroen na chodzie z zapasowymi częściami. Poznań tel. 9054. p2622

Reklamówki: 1 oraz 3 tonowa korzystnie. Telefon 49-90. p2598

Motocykl B. M. W. 750 stan b. dobry Adres wskaże Głos Wlkp. 605b

Magiel tanio sprzedam, Kazimierz Kupczyk Poznań Kwiatowa 4, sklad spożywczy. 4615

Kupna

Łom srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne. Poznań Libelta 11 p2513

Kawę surową kupuje upala Palarnia Poznań Szewska 7. p2574

Maszyny stolarskie do obróbki drzewa, silniki elektryczne różne jeżyska kulowe rolkowe kupi Jaśkiewicz-Kaczmarczyk Kraków Podgórska 10 telefon 568-37. 6014

Maszyne mereżki i okrętki kupię Oferty PAR Ratajczaka 7 dla 3.423. p2688

Kupię samochód osobowy. Bliższe oferty z podaniem ceny do Głosu Wlkp. dla 4566.

Pianino markowe kupię, Zieliński Siemiradzkiego 9, m. 6 telefon 69-98. 4573

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Poznańskiego — Poznań, ul. Słoneczna 36 telefon 60-95 zakupi maszynę do gięcia blachy oraz piłę tarczową z napędem elektr. Zgłoszenia w Obserwatorium 4532

Worki papierowe 50 kg potrójne nowe lub używane czyste również jutowe kupuje M. Czubek, Poznań Libelta 10 tel. 21-74. p2699

Domek lub willę ogrodem koło 1 ha kupię (Poznańskie Toruńskie, Bydgoskie lub centr Polska). Szczegółowe oferty cena Głos Wlkp. dla 4561

BIURO SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWE PAŃSTWOWEJ CENTRALI HANDLOWEJ
Poznań, plac Wolności nr 8
ogłasza

przetarg ofertowy

na sprzedaż:

samochód osobowy		„Opel-Super"
„	„	„Fiat N. S. U.
„	ciężarowy	„Mercedes"
„	„	„Praga"
„	„	„Henschel"
„	„	„Saurer"
„	„	„Tempo"
motocykl		„Thornax"
„		„N. S. U."

Wyżej wymienione pojazdy można codziennie oglądać od godz. 8 do 13 do dnia 23 marca 1950 r. w Stacji Obsługi B. S. T. Poznań, ul. Górki nr 13/15. Oferty z podaniem ceny należy składać w zalakowanych kopertach z napisem: „Przetarg na samochody" w B. S. T., Poznań, plac Wolności nr 8 — I piętro do skrzynki ofert, do dnia 23 III br., — godz. 16. Dnia 24 III 1950 r. o godz. 10 nastąpi komisyjne otwarcie ofert B. S. T. zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta i unieważnienia przetargu względnie unieważnienia sprzedaży poszczególnego pojazdu mechanicznego bez podania powodu. 1027a

Konie na rzeź kupuję Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21 10 21-11 p2207

Zguby

Rupa Władysław Grodzisk Wlkp., zgłasza zgubienie książeczki Ubezpieczalni Społecznej Poznań 5965

Zgubiono legitymację Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Odzieżowego nr 48 791 na nazwisko Teresa Nowicka Rawicz, Podzamcze 9. 1032a

Zgubiono kartę rejestracyjną motocykla marki „Ardie" nr silnika 152 091 nr fabryczny 2091 nr karty rejestracyjnej 57 934. Stefan Rybarczyk, Ianowiec 6006

†

Dnia 13 marca 1950 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza ukochana córka, siostra, synowa i bratowa, śp.

z Sołtysiaków

Emilia Walkowiakowa

przeżywszy lat 29.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 bm., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążeni
mąż i rodzina

Poznań, Niegolewskich 5, m. 17. 4617

†

W dniu 13 marca 1950 zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza ciocia, śp.

z Muszyńskich

Stanisława Derczyńska

przeżywszy lat 83.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafialnym w Środzie, we czwartek, 16 bm., o godz. 9 po czym nastąpi złożenie zwłok do grobowca.

W ciężkim smutku pogrążona
rodzina

Środa. 4591

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

†

Dnia 14 marca 1950 opuścił nas niespodziewanie, po krótkich cierpieniach, przyjąwszy zbożnie ostatnie Sakramenty św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy tatuś, brat i wujek, śp.

Marceli Pielatowski

przeżywszy lat 75

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 18 bm., o godz. 9 w kościele w Puszczykowie po czym odprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.

W imieniu stroskanej rodziny
Ks. Kazimierz Pielatowski

Puszczykowo, Poznań, Leszno. 4625

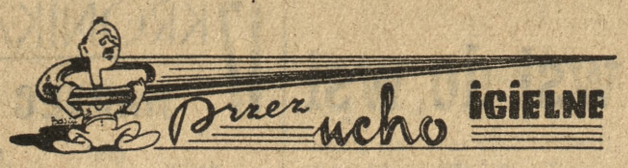

Płatny czy - opłacony?

Dnia 26 lutego br. zaopatrzony w roczny bezpłatny bilet kolejowy „Czytelnika" na wszystkie linie PKP usiłowałem pojechać służbowo z Poznania do Świebodzina. Jakież było moje zdumienie, kiedy biletez na dworcu Poznań — Zachód, popatrzywszy dość nieufnie na stały bilet, zapytał kwaśno:

— A gdzie dopłata?

— Jaka dopłata? Przecież to jest roczny bilet bezpłatny. Proszę, o, tu jest wyraźnie wydrukowane: BILET BEZPŁATNY.

— Co mi pan tam! — odpowiedział pracownik PKP — zapomnieli przekreślić w

Dyrekcji, to i jest. Ale czy pan nie widzi tego czerwonego nadruku? Tu z boku ukosem, pisze wyraźnie: PŁATNY ULGOWY. Nadruk ważniejszy!

Patrzę ukosem, rzeczywiście — jest taki czerwony stempelek „Płatny ulgowy". Zaraz obok czarnego napisu „Bilet bezpłatny". Kasjer, do którego poszedłem po wyjaśnienie zagadki, potwierdził słuszność opinii biletera z całkowitą pewnością siebie i bez wahania.

Płaci pan 50 proc. ceny przejazdu — rzekł lakonicznie, z lekkimi oznakami znudzenia.

I zapłaciłem.

Ta sama historia powtórzyła się w Świebodzinie, podczas powrotu do Poznania.

Dopiero w dyrekcji Delegatury „Czytelnika" wyjaśniono mi, że zapłaciłem niepotrzebnie, gdyż to był naprawdę stały bilet bezpłatny a Spółdzielnia „Czytelnik" zapłaciła zań w Dyrekcji PKP z góry kwotę 150 tys. zł.

Dobrze byłoby, gdyby Dyr. PKP poinformowała swoich funkcjonariuszy, że niezręczny nadruk na rocznym bilecie „płatny ulgowy" oznacza w istocie: opłacony po cenie ulgowej, i że żądanie dopłaty do takiego biletu jest bezprawne.

JASKI

P. S. Już po napisaniu powyższego felietonu oraz dokonaniu energicznej reklamacji, otrzymaliśmy zapewnienie z Dyrekcji PKP, że Dyrekcja zwróci nie tylko pieniądze, ale i uwagę kasjerom i bileterom PKP.

Nasz radca prawny przyjmuje...

Znajomość prawa jest dzisiaj w okresie konsekwentnej przebudowy ustroju społecznego jeszcze bardziej potrzebna, niż w czasach skostniałych i sztywnych norm prawnych. Życie niesie ze sobą coraz to nowe problemy — ustawodawca podąża za nimi krok w krok. Znać dokładnie prawo, to znaczy uniknąć wiele kłopotliwych sytuacji. Że tak jest, przekonałem się dobitnie, asystując radcy prawnemu „Głosu" podczas jego pracy zawodowej.

Józef Zieliński, zamieszkały w Chomęczy, wysoki szczupły mężczyzna, rybak z zawodu, prosi o wyjaśnienie, czy słusznie postąpił jego pracodawca, wymawiając mu pracę w czasie jego dwutygodniowej choroby. Zieliński pracował od trzech lat w Związku Sportowym Wędkarzy „Warta" jako pracownik fizyczny, zarabiając 6 tys. zł miesięcznie. Zdarzyło się jednak, że zachorował (po raz pierwszy). Kiedy szykował się do powrotu do pracy, otrzymał jednak pismo zwalniające go „z powodu reorganizacji".

Zieliński nie wie, że istnieje Inspektorat Pracy, gdzieby się jego sprawą zainteresowano. Przyszedł do adwokata, bo wyczytał w „Głosie", że ten adwokat dwa razy w tygodniu przyjmuje prenumeratorów tego pisma — bezpłatnie.

Porada: skarżyć do Sądu Pracy, korzystając z prawa zwolnienia od opłat, złożyć wniosek o przydzielenie adwokata na prawie ubogich.

Starsza pani — „dorabia"

Do gabinetu wchodzi z kolei szczupła starsza pani o ostrym spojrzeniu, podaje się za „rencistkę". Pyta czy prawo pozwala „dorabiać" w ten sposób, w jaki ona sobie „dorabia". Kupuje mianowicie w pewnych sklepach spółdzielczych guziki i potem odsprzedaje je z pewnym zyskiem.

Adwokat nie może opanować zdumienia i oburzenia.

— Jak to, czy pani sama nie czuje, że to jest spekulacja?

— Dlaczego spekulacja? — pyta „rencistka" — przecież w handlu wolno sobie doliczać pewien procent do ceny kupna.

— W handlu tak — brzmi odpowiedź — bo jest to usługa. Ale co za usługę spełnia pani wobec swoich odbiorców? Przecież każdy z nich mógłby, tak samo jak pani, iść do owych sklepów spółdzielczych i otrzymać guziki bez żadnych dopłat. To jest typowa spekulacja — handel łańcuszkowy. Należy natychmiast dać spokój z tego rodzaju „dorabianiem", gdyż ustawa o zwalczaniu spekulacji jest słusznie w tym względzie bardzo surowa.

Kłopoty z sublokatorami

Następny interesant, Aleksy Gapiński — inwalida, który na wojnie otrzymał postrzał w kręgosłup, skarży się na swego sublokatora, z którym ma ciągłe kłopoty. Zaczęło się od tego, że Aleksy Gapiński wynajął studentce pokój z meblami za 500 zł miesięcznie, a więc za niską opłatą. Studentka najpierw samowolnie obniżyła tę sumę, a potem sprowadziła narzeczonego, który zaczął zachowywać się w sposób brutalny i ordynarny. Pobrali się wkrótce, wyrobili sobie przydział na swój pokój i — w ogóle przestali płacić, chociaż w dalszym ciągu korzystają z mebli właściciela mieszkania. Były już dwie sprawy, ale inwalida nie był w stanie dopilnować terminu i sprawy upadły.

Porada: dążyć do polubownego ułożenia życia z małżeństwem i uzyskania godziwej kwoty za używalność mebli. W przeciwnym razie wystąpić o eksmisję, wskazując jako powód uciążliwość współlokatorów, zakłócających normalny tryb życia domowego i zalegania z zapłatą.

70-letni Józef Spruciński z Czerwonaka, z zawodu obuwnik, od 17 lat dzierżawi od gospodarza domek, chlewy, ogród i pół morgi roli. Teraz gospodarz żąda ziemi i mieszkania dla siebie. Czy jest w prawie? Spruciński nie pracuje już w swoim zawodzie z powodu późnego wieku.

Porada: Gospodarz ma prawo wypowiedzieć dzierżawę ziemi w terminie rocznym. Natomiast nie ma prawa usuwać nikogo z lokalu.

Nie chce zdać

Są i mniej przyjemne sprawy. Pan X, starannie wygolony i pedantycznie uczesany, elegancki starszy pan, skarży się na b. żonę, która grozi procesem o niepłacenie alimentów na dziecko.

— Musi pan płacić alimenty. Ile one wynoszą?

— Tysiąc złotych miesięcznie.

— Przecież to minimalna kwota, wprost śmiesznie niska, czy naprawdę trudno ją panu płacić?

— Dziecku bym dał, ale matce ani grosza...

— Uprzedzam pana, że płacenie alimentów jest obowiązkiem prawnym. Kto złośliwie uchyla się od wypełnienia tego obowiązku, podlega karze więzienia do lat trzech.

Potrzeba adwokackich spółdzielni pracy

I znowu zmieniają się interesanci. Najwięcej sporów wywołują sprawy mieszkaniowe, zatargi eksmisyjne między współlokatorami. Dalej idą sprawy o renty wypadkowe i o renty emerytalne. Wreszcie kwestie regulacji zobowiązań przedwojennych (ustawa o zbogaceniu wojennym).

Kiedy po godzinie wychodzę z gabinetu adwokata, poczekalnia ciągle jeszcze jest wypełniona interesantami cierpliwie oczekującymi swojej kolejki. Widok tych ludzi nasuwa pewne refleksje. Znajomość prawa, to potężna broń człowieka pracy przeciw ostatnim próbom pojawiającego się tu i ówdzie wyzysku. Ale tę broń musi mu dać do ręki adwokat. Niestety człowiek pracy nie może sobie pozwolić na opłacenie honorariów adwokackich nieraz bardzo wysokich (są mecenasi zarabiający do 300 tysięcy miesięcznie!) Powstanie jakichś adwokackich spółdzielni pracy, gdzie ludzie pracy mogliby uzyskać dobrą poradę za stałą, niską stawkę — wydaje się pilną koniecznością.

Z. J.

Jak można wyleczyć złośliwą anemię?

Już prawie od 20 lat lekarze stosowali cielęcą wątrobę, jako niemal jedyny lek na złośliwą anemię. Jednak spożywanie większych ilości tego produktu było dla chorych dość przykre, zapoczątkowano więc próby odseparowania z wątroby czynnego ekstraktu, który stanowił właściwy lek.

Po długotrwałych próbach udało się wyeliminować z wątroby niewielką ilość krystalicznego preparatu. Preparat ten, doprowadzony do organizmu za pośrednictwem domięśniowych zastrzyków, wyraźnie wpływał na poprawę samopoczucia chorych i w krótkim czasie, normalizując morfologię krwi, powodował całkowite uzdrowienie, dotychczas rzadko tylko możliwych do wyleczenia przypadków anemii złośliwej.

Preparat powyższy nazwano witaminą B 12. Witamina ta

krystalizuje się w postaci czerwonych igiełek i zachowuje swe własności w temperaturze do 300 stopni C.

Następnie zaczęto prowadzić na szerszą skalę poszukiwania, czy witamina B 12 poza wątrobą nie znajduje się także w roślinach lub wnętrznościach zwierząt i w drobnoustrojach.

Po nieudanych próbach wykrycia witaminy B 12 w proszku mlecznym i ekstrakcje mięsnym, znaleziono ten preparat w drobnoustrojach typu streptomyces. (b)

ZWYCIĘZCY Tour de Pologne w wyścigu Warszawa—Praga

W związku z meczem zapaśniczym Polska — Rumunia, w Warszawie bawili wiceprzewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej Rumunii Likiartopol który zgłosił rumuńską drużynę kolarską do III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu" i „Rudego Prawa". Rumunia przyśle na wyścig drużynę 6-osobową.

SZWECJA gromi USA

W ramach dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata w hokeju, Szwecja pokonała USA 8:3, a Szwajcaria wygrała z Belgią w wysokim stosunku 24:3.

W meczu towarzyskim reprezentacja USA doznała drugiej porażki, przegrywając z Anglią 0:4.

Na apel Markiewki

LZS ze SULECINA wzywa

do długofalowego współzawodnictwa

LZS Sulęcin wzywa wszystkie Ludowe Zespoły Sportowe do długofalowego współzawodnictwa w umasowieniu wychowania fizycznego wsi polskiej.

Sportowcy LZS Sulęcin na plenarnym zebraniu w dniu 14 marca 1950 roku, w odpowiedzi na apel górnika Markiewki i w zrozumieniu wielkich zadań, przed którymi staje sport wiejski w planie 6-letnim, podjęli długofalowe współzawodnictwo.

W ramach tego współzawodnictwa przodownik W. F. zespołu, ZMP-owiec Skrzypkowski Aleksander zobowiązał się:

1. wykonać do dnia 30 września 1950 roku organizacyjny roczny plan pracy na rok 1950 w 500%, tzn. wciągnąć do LZS 20% ogólnej liczby mieszkańców wsi Sulęcin;
2. urządzić do dnia 30 września 1950 roku 20 meczy LZS Sulęcin z innymi LZS-ami i klubami miejskimi w siatkówce, szczypiorniaku, lekkoatletyce, ping-pongu, strzelaniu i pływaniu w konkurencjach męskich i żeńskich;

3. zorganizować w okresie wiosennym i letnim 2 jednodniowe oraz 1 tygodniowy kurs sekcyjnych, wszystkich istniejących na terenie zespołów sekcji męskich;
4. postarać się, by wszyscy członkowie zespołu, mające odpowiednie warunki zdrowotne wzięli udział w imprezach masowych zorganizowanych przez GKKF w 1950 roku;
5. dostarczyć z LZS Sulęcin do dnia 31 XII 1955 roku 12 przodowników i 6 przodownic W. F. oraz 4 instruktorów i 2 instruktorki W. F.;

Ze swej strony zarząd LZS Sulęcin zobowiązuje się:

1. wyposażyć wszystkie sekcje LZS w sprzęt sportowy o łącznej wartości 150 000 zł, do dnia 31 XII 1950 roku, a do dnia 31 XII 1955 roku w sprzęt o wartości 500 000 zł;
2. do dnia 31 XII 1950 roku wykonać:
   a) 1 boisko do szczypiorniaka;
   b) 3 boiska do siatkówki;
   c) 1 bieżnię 100-metrową;
   d) 2 skocznie do skoków wzwyż i w dal;
   e) w rzutnie do rzutów kulą i dyskiem;
   f) 1 drążek;
   g) 1 trapez;
3. zobowiązać wszystkich członków LZS do regularnego uczęszczania na szkolenie ideologiczne, przeprowadzane przez miejscowe Koło ZMP;
4. urządzić w 1950 roku 10 publicznych występów artystycznych, w tym 5 bezpłatnych dla świata pracy;

Zobowiązując się w okresie planu 6-letniego zrealizować wyżej wymienione zadania, wzywamy jednocześnie wszystkie Ludowe Zespoły Sportowe do podjęcia długofalowego współzawodnictwa w umasowieniu, oraz podniesieniu poziomu ideologicznego, organizacyjnego i technicznego sportu wiejskiego.

Wierzymy, że apel nasz znajdzie oddźwięk wśród szerokich mas młodzieży wiejskiej, która wytęży wszystkie swe siły, aby dopomóc naszemu młodemu Ludowemu Państwu do budowy lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Życzymy wszystkim działaczom sportowym owocnej pracy.

Z sportowym pozdrowieniem
Sportowcy LZS Sulęcin.

(74)

J. Meissner

SZEŚCIU Z „DARU POMORZA"

Chaberek, przybywszy do Cowes, zobaczył „Dar Pomorza" przycumowany u przystani, obok jakiegoś statku. Spojrzał na rufę statku i odczytał: „Douglas". Usłyszał również rozmowę prowadzoną w języku polskim. Poznał głos kapitana Gwiazdowskiego.

Chaberek wziął walizkę i poszedł dalej. Cóż mogły go obchodzić takie, czy inne zawody? Był przybity, otępiały, na pół przytomny po tej katastrofie, która na niego spadła tak niespodzianie, burząc nie tylko wszystkie jego nadzieje, lecz rozdzierając mu serce, przepełnione miłością i tęsknotą do człowieka, którego spodziewał się zastać u kresu tej podróży, który okazał się kimś zupełnie innym. Czuł jakby zapiekłą ranę w piersi, wypełnionej goryczą i żalem. Bał się pomyśleć o matce i ta trwoga wibrowała w nim nieustannie, potęgując ból niemal fizyczny, jakiego doświadczał od chwili odkrycia prawdy.

Zdecydowawszy się już na wyjazd z Anerley i natychmiastowy powrót na statek, kilkakrotnie chciał zawrócić z drogi. Wyrzucał sobie, że nie próbuje dalej walczyć, że się poddaje, że — być może — powinien znaleźć inne jeszcze argumenty, aby przekonać ojca, że nie uczynił wszystkiego, aby zmienić jego decyzję.

Cóż jednak mógł uczynić więcej? Jak walczyć? Co przedsięwziąć?

Jechał w pustym przedziale dręczony poczuciem swej rzekomej winy. Skulił się w kącie, drżąc z zimna, choć wieczór był ciepły. Patrzył w okno, nie widząc nic przed sobą, a po twarzy spływały mu łzy, których już nie ocierał.

Gdy pociąg zatrzymał się w Southampton, dopiero po dłuższej chwili zauważył, że jest na miejscu. Wysiadł ostatni i pobiegł do umywalni dworcowej, aby obmyć twarz. Potem dojechał autobusem do Gosport i przeprawił się promem do Cowes.

Ostatnie dwa kilometry dzielące go od przystani przeszedł był pieszo i to go tak zmęczyło, że co kilkadziesiąt kroków musiał przystawać, aby odpocząć.

Większość świateł na „Darze Pomorza" już pogaszono, ale pokład był dobrze oświetlony przez dwie latarnie, stojące na nabrzeżu. Świeciło się także w nawigacyjnej. Chaberek przeszedł po pomoście i skierował się w stronę trapu do międzypokładu pierwszej wachty.

— Wszyscy już śpią — pomyślał.

Ale omylił się: pierwsza wachta była właśnie na służbie. Któryś z kolegów dostrzegł go z daleka i zawołał:

— Serwus, Chaberek!

— Serwus — odpowiedział z wysiłkiem.

Kilku stało u falsburty, paląc papierosy. Obejrzeli się za nim, zdziwieni.

— Patrzcie, Chaberek wrócił — powiedział ktoś jeszcze.

— Chaberek, gdzie? — spytał Gwóźdź, wysuwając się z cienia. — Chaberek? — zawołał głośno, idąc za nim.

Kazik stanął i odwrócił się. Gwóźdź zatrzymał się o krok od niego. Światło latarni padało na ich twarze. Spojrzeli sobie w oczy.

— Przegrałeś? — spytał Gwóźdź szeptem.

Chaberkowi drgnęły usta. Opuścił głowę. Gwóźdź objął go i mocno przycisnął do swego boku.

— Chodź. Daj-no tę walizkę — powiedział cicho, sprowadzając go na dół po schodni.

Jeszcze tej samej nocy, przed końcem wachty, Gwóźdź odbył dwie długie rozmowy: pierwszą z Madejem, Wróblem i Trampem oraz kilku innymi, którzy skupiali się dokoła tej ich grupy, drugą z porucznikiem Lipińskim. Nazajutrz zaś, z samego rana, rozmawiał jeszcze przez kwadrans z kapitanem Gwiazdowskim.

Skutek tych konferencji był taki, że nikt z kolegów i przełożonych nie pytał Chaberka o szczegóły podróży i bytności w Londynie, a jego wcześniejszy powrót na statek pozornie nie zwrócił niczyjej uwagi. Natomiast pewne drobne objawy sympatii, z którymi Chaberek i dawniej zresztą się spotykał, stały się od tego dnia delikatniejsze i może przy tym jakby cieplejsze. Wreszcie, gdy ogłoszono skład załóg, które miały stanąć do zawodów wioślarskich z szalupą s/s „DOUGLASA", okazało się, że Chaberek został wyznaczony na sternika załogi pierwszej wachty.

Ten ostatni fakt większość chłopców, może tylko z wyjątkiem Biskupa i jego najbliższych przyjaciół, przyjęła z zadowoleniem, a kpt. Gwiazdowski spotkawszy Kazika na pokładzie, oświadczył mu, że bardzo na niego liczy, jakkolwiek załoga „Douglasa" jest z pewnością silniejsza i lepiej przygotowana.

— Mimo to, chciałbym, żebyście nie zostali za nimi daleko w tyle — dodał.

Chaberek, który w pierwszej chwili był zaskoczony tym wyróżnieniem i chciał się zrzec dowództwa, nie zdobył się na ten krok wobec takiego zaufania. Już w gdyńskim obozie P. C. W. M. kilkakrotnie zasłużył na pochwały jako dobry sternik, i temu przypisywał obecny wybór. Teraz jednak miał się zmierzyć z bardziej od siebie doświadczonym, starszym dowódcą angielskiej załogi, która przy tym górowała nad chłopcami z „Daru Pomorza" dłuższą zaprawą po pierwszym roku szkoły morskiej.

Ciężar odpowiedzialności w głównej mierze spadał na niego, on zaś aż do tej chwili czuł się tak przygnębiony, samotny i niepotrzebny, że myśl o zawodach i związanych z nimi przygotowaniach wydała mu się niemal profanacją tego nieszczęścia, które go spotkało.

Dopiero słowa komendanta, wypowiedziane z powagą i naciskiem wpłynęły na zmianę myśli Chaberka. Skoro kapitan tak się tą sprawą przejmował, to widocznie miała ona zasadnicze znaczenie dla honoru statku i bandery. Skoro zaś raz przyjęło się wybór, nie można było tego lekceważyć.

Powiedział, że będzie się starał i postanowił, że nie sprawi zawodu tym, którzy mu zaufali.

(Ciąg dalszy nastąpi)